Nr. 277. Łódź, Środa 9 Października 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem
Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.75 za wiersz petit. (str. 4 (szp

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock.": Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Wobec wydarzeń ostatnich dni.

Wydarzenia ostatnich dni zbyt są poważne, by doniosłość ich ocenić można ściśle już dzisiaj. W pierwszym momencie wysuwają się też tylko najwyraźniejsze ich cechy, które uderzają swą bezpośredniością. Z tych wszystkich najdonioślejszym jest fakt, że Niemcy zamknęły dotychczasowy okres swych dziejów i weszły w nową fazę, która zwiastuje im i wielu innym narodom nowe podstawy, na których kształtować się będą wzajemne stosunki.

Znamiennem jest dla charakteru Niemców i ich wysokiej dojrzałości politycznej, że zasadnicze przemiany dokonały się tam bez żadnych wstrząśnień wewnętrznych. Jest to w dziejach odosobniony wypadek, że zmiana tak doniosła ustroju państwowego nastąpiła bez rozlewu krwi, bez buntów i zamieszek. Świadczy to z jednej strony dobitnie, że monarcha niemiecki czuje puls życia swego narodu, umie wpatrzeć się w niego i zamiast powstrzymywać wzmożony obieg krwi w organiźmie narodowym, umie skierować go w naturalnym kierunku, nawet z wyrzeczeniem się własnych atrybucyj. Z drugiej znów strony ewolucja, jaką przeszła Rzesza, jest dowodem, że naród niemiecki umie nałożyć sobie kaganiec umiarkowania i mogąc stopniowo zyskiwać należne mu prawa, rezygnuje z ponętnych metod anarchji, bo wie, że pokojowa ewolucja daję może na razie mniejsze, lecz za to trwalsze owoce, a oszczędza tych ran, jakie zadaje na długi czas wszelki gwałt.

Na ten moment przedewszystkiem zwrócić należy uwagę i porównać obecną demokratyzację Niemiec z przewrotem, jaki dokonał się w Rosji. I tu i tam naród dążył do usunięcia dotychczasowych, przestarzałych form rządzenia a uzyskania wpływu jaknajszerszych warstw na rządy.

Czyż Rosja uzyskała to? Krwią, mordami, pożogą szedł naród rosyjski do tego celu, burzył to, co wieki budowały, zrujnował majątek narodowy i wreszcie osiągnął rzekomy ideał. Rzekomy — bo z jednej ostateczności wpadł w drugą, z okresu uprzywilejowania klas posiadających i urzędniczych, w okres uprzywilejowania warstw najniższych. Nie rządzi teraz cały naród, lecz tylko pewna jego część i ta część teroryzuje pozostałą, odmawiając jej wszelkich praw, nabytych nietylko drogą przypadku, lecz częstokroć wysiłkiem całego życia i ciężką pracą.

W Niemczech natomiast te warstwy, które były dotychczas upośledzone, przyszły obecnie do głosu decydującego bez krwi rozlewu, drogą umiarkowania swych aspiracyj i uznania w każdym członku społeczeństwa jednostki, mającej prawo do takiego życia, jakie sobie wywalczyła. Wpływ na rządy posiada obecnie cały naród, a chociaż nie wszystkie odłamy biorą udział w rządzie, to jednak nikt im gwałtu nie zadaje.

Tego rodzaju ewolucja, jaką przechodzą Niemcy, dowodzi, że naród stanął na wysokim stopniu kultury i pewnym krokiem dążyć będzie do dalszego rozwoju, nie zdany na łaskę przypadkowych aspiracyj, lub zawodnych, lecz popularnych haseł. Dowodzi też, że nietylko na wewnątrz, lecz i na zewnątrz przejawiać będzie te cechy rozumnego umiarkowania i uwzględniania potrzeb innych narodów.

Uprzytomnienie sobie tych faktów ma dla nas i dla naszej przyszłości poważne znaczenie. Przedewszystkiem w dobie doniosłych przemian w Polsce może rozwój wydarzeń w Niemczech stanowić dla nas pouczający przykład.

Uprzytomnić też należy sobie, iż żadne wypadki nie zmienią faktu, że jesteśmy i pozostaniemy z Niemcami w sąsiedztwie. Kształtowanie stosunków sąsiedzkich uzależnione jest od wzajemnego zrozumienia, oceniania i uwzględniania obopólnych potrzeb. Sposób, w jaki dokonała się ewolucja w Niemczech, daje nam nadzieję, że teraz nic już nie stanie na przeszkodzie kształtowaniu wzajemnych stosunków w sposób, gwarantujący nam nasz rozwój.

Znikną zapewne w społeczeństwie niemieckiem prądy, hołdujące wierze w brutalną siłę i z tej wiary czerpiące wskazania dla swej taktyki w stosunku do Polaków i kwestji polskiej wogóle. Z naszej zaś strony zniknąć będzie mogła wówczas ta nieufność do wszystkiego, co niemieckie, jaka wyrodziła się w wielu Polakach na mocy dawniejszych faktów, a którą podsycali celowo dotychczasowi nasi gnębiciele.

Wzajemna ufność stanowić będzie ów pomost, który zdoła wyrównać dawne przeciwieństwa i sprowadzić współżycie pomyślne dla obydwóch narodów. W nowych zdemokratyzowanych Niemczech witamy czynnik, wprowadzający ludzkość na nową drogę, — drogę wzajemnych ustępstw dla dobra całej ludzkości.

O położeniu politycznem.

„Monitor Polski" w n-rze z dn. 7-go b. m. kreśli szereg uwag o położeniu politycznem. Ze względu na aktualność tematu, powtarzamy tu wyjątki z artykułu urzędowego organu polskiego.

Wypadki polityczne o największej doniosłości biegną z szybkością nadzwyczajną. Tylko sam wybuch wszechświatowej wojny da się zestawić z ogromnem znaczeniem tych wydarzeń, jakich obecnie jesteśmy świadkami.

Stoimy na przełomie dwóch epok. Rzec można, iż wkraczamy już w epokę nową, którą rodzi kończąca się wojna. Nietylko sam zbliżający się pokój napawa ludzkość nadzieją lepszej przyszłości, lecz i te wielkie, głębokie zmiany, które nastają wraz z pokojem, przekształcając dotychczasowy porządek polityczny świata. Dziś już mamy do czynienia z faktami realnemi, które rozpoczynają nowy rozdział w historji Rzeszy niemieckiej a zarazem w dziejach politycznych Europy, to bowiem, co się odbywa w Niemczech, ma najpoważniejsze znaczenie nietylko dla spraw wojny i pokoju, lecz dla całego układu stosunków międzynarodowych i międzypaństwowych w przyszłości. Żadna nienawiść, żadne uprzedzenie, a nawet słuszne do Niemców pretensje nie mogą pomniejszyć znaczenia tego wielkiego wysiłku, z jakim naród niemiecki wznosi się na wyższy szczebel politycznego postępu.

Przeistoczenie państwowości niemieckiej łączy się jaknajściślej ze sprawą pokoju. Pierwszym też krokiem nowego rządu niemieckiego, wyłonionego z większości parlamentarnej, było ogłoszenie nowej propozycji pokojowej, opartej na pstulatach, które w wielu sprawach wielce i zasadniczo różnią się od postulatów poprzedniego rządu, że przypomnimy choćby tak niedawno jeszcze, bo trzy tygodnie temu, wygłoszoną w Sztudgardzie mowę p. v. Payera, który traktaty pokojowe zawarte w Brześciu Litewskim i w Bukareszcie uważał za bezwzględnie nienaruszalne.

Książę Maksymiljan badeński, opierając się na większości parlamentarnej, wygłosił mowę zgodną z jej uchwałami. Mowa ta jest dokumentem o doniosłości epokowej. Oznacza najbardziej radykalny zwrot w zewnętrznej i wewnętrznej polityce Rzeszy niemieckiej. Jeżeli p. v. Payer oświadczył w swej mowie sztudgardzkiej, że wobec zmian, jakie wskutek wojny nastąpiły w życiu politycznem świata, „trzeba oderwać się od wydeptanych ścieżek naszej jaźni historycznej", to istotnem zejściem z tych „wydeptanych ścieżek" jest dopiero mowa nowego kanclerza Rzeszy niemieckiej.

Na samym wstępie swej mowy książę Maksymiljan badeński podkreślił parokrotnie, iż przemawia w imieniu przeważającej większości narodu niemieckiego, której wola znalazła wyraz w rezolucji pokojowej parlamentu Rzeszy z dnia 19 lipca 1917 r. I zaraz dalej przelicza kanclerz szereg tych spraw, w których poglądy oficjalne Niemiec uległy zasadniczej zmianie.

Sprawę Belgji rząd poprzedni traktował jako kwestję „zastawu". Takie stanowisko motywował jeszcze niedawno hr. Hertling. Dziś Niemcy oficjalnie wypowiadają się bez zastrzeżeń za zupełną restytucją Belgji, a nadto godzą się na porozumienie w kwestji odszkodowania, o czem dotychczas słyszało się jedynie ze strony niemieckiej socjal - demokracji.

W krajach nadbałtyckich, w Polsce i na Litwie mają być w czasie najkrótszym stworzone przedstawicielstwa narodowe, oraz przyspieszyć się ma wprowadzenie w tych krajach zarządu cywilnego.

Traktaty pokojowe, zawarte w Brześciu Litewskim i w Bukareszcie, „nie mogą stanowić przeszkody do zawarcia powszechnego pokoju", czyli — innemi słowy — mogą być na kongresie pokojowym poddane rewizji.

Alzacja i Lotaryngja ma prawo żądać zupełnej samodzielności swego wewnętrznego życia konstytucyjnego, jako równouprawniony członek państwa związkowego.

Przechodząc do zmiany dotychczasowego porządku politycznego w Rzeszy niemieckiej, książę Maksymiljan badeński podkreślił nasamprzód z naciskiem, że sposób, w jaki obecnie rząd utworzony został, nie jest czemś przejściowem i że w czasie pokoju nie będzie mógł być znowu utworzony rząd, któryby nie opierał się na parlamencie i któryby nie z jego łona wybierał kierowników.

Dalej kanclerz Rzeszy zapowiada zmianę konstytucji w myśl reskryptu cesarza Wilhelma z dnia 30 września, zmianę prawa o stanie oblężenia, przywrócenie praw władzy cywilnej, tak, ażeby we wszystkich kwestjach natury nie ściśle militarnej miarodajnemi były poglądy tej właśnie władzy, a rozstrzygnięcie kwestyj spornych przysługiwało kanclerzowi państwa. Wreszcie książę Maksymiljan badeński wspomniał o ochronie robotników i opiece nad jeńcami.

Końcowa część przemówienia poświęcona jest sprawie pokoju. Zawiadamiając parlament o wysłaniu, w porozumieniu ze wszystkiemi w państwie powołanemi czynnikami, noty pokojowej do prezydenta Wilsona, kanclerz Rzeszy wyraził wiarę w pomyślne wyniki tego kroku. W razie jednak przeciwnym „Niemcy przyjmą ostateczną walkę na śmierć i życie, do której naród niemiecki bez własnej winy byłby zmuszony".

Nota rządu niemieckiego zawiera oświadczenie, iż rząd ten przyjmuje program, nakreślony przez prezydenta Wilsona w jego orędziu do kongresu z dn. 8 stycznia 1918 r., oraz w ostatniej mowie, wygłoszonej w New Jorku dn. 27 września. Program ten ma być podstawą do rokowań pokojowych.

Pierwsze cztery punkty programu Wilsona z dn. 8 stycznia 1918 r. zawierają zasady ogólne: o jawności traktatów, wolności żeglugi na morzach, równości w stosunkach handlowych i zmniejszeniu zbrojeń. Dopiero od punktu 5-go rozpoczyna się przeliczanie kwestyj poszczególnych, a więc sprawy kolonij, Rosji, Belgji, Alzacji i Lotaryngji, granic włoskich, dążeń narodów monarchji austro - węgierskiej, Rumunji, Serbji i Czarnogórza, sprawy tureckiej, polskiej (punkt 13-ty) i, wreszcie, sprawy związku narodów.

Co dotyczy mowy prezydenta Wilsona z dnia 27 września, to rozumie się samo przez się, iż państwa centralne nie mają nic przeciwko zasadom, w tej mowie zawartym, zasady te bowiem usuwają groźbę bojkotu gospodarczego w stosunku do jakiegokolwiek państwa, które nie odmawia poddania się umowom i postanowieniom międzynarodowym.

W chwili obecnej wielką, zasadniczą wagę posiada komentarz, jakim sam prezydent Wilson zaopatrzył swój program z dnia 8-go stycznia. W komentarzu tym ustalony wówczas został „warunek przedwstępny dla wymiany poglądów z Niemcami". Ustęp odnośny brzmi, jak następuje:

„Nie chcemy Niemcom szkodzić, lub stać na drodze w tem, co dotyczy ich prawnych wpływów, lub ich stanowiska mocarstwowego. Nie chcemy też zwalczać ich orężem lub też za pomocą wrogich traktatów handlowych, o ile są one gotowe zjednoczyć się z nami oraz z innemi narodami świata na warunkach traktatowych według zasad prawa, sprawiedliwości i słuszności. Podobnież nie ośmielamy się żądać jakiejkolwiek zmiany ich urządzenia państwowego, ale — jak to otwarcie musimy wyznać — jest to konieczne i jest to warunek przedwstępny dla wymiany poglądów z tem państwem, abyśmy wiedzieli, w czyjem imieniu przemawiają jego delegaci wówczas, gdy mówią do nas, a mianowicie — większości parlamentarnej, czy też w imieniu partji wojskowej, względnie w imieniu ludzi, których wyznaniem wiary jest hegemonja imperjalistyczna".

Ten „warunek przedwstępny" został przez Niemcy już spełniony w sposób nie budzący wątpliwości.

W swoim czasie powiedział Lloyd George, iż prowadzenie tej wojny o jeden dzień dłużej, niż to nakazuje bezwzględna konieczność, byłoby największą zbrodnią w dziejach świata.

Na szali dziejów waży się obecnie sprawa owego ostatniego dnia wszechświatowej wojny.

O mowie kanclerza.

Cała prasa niemiecka poświęca obszerne artykuły programowej mowie nowego kanclerza, Maksymiljana badeńskiego. Posiedzenie parlamentu, na którem kanclerz wygłosił swój program i swe wyznanie wiary, oczekiwane było w całych Niemczech z niezwykłem napięciem. Już w wilję tego posiedzenia pisano o niem, jako o historycznem. Z niezmierną powagą ocenia też prasa jego przebieg.

„Nigdy podczas wojny — pisze „Berl. Tageblatt" — nie słyszeliśmy w Niemczech podobnej mowy, wypowiedzianej przez człowieka, zajmującego wysokie stanowisko. Nigdy nie słyszeliśmy mowy tak uczciwej, w swej prostocie tak pięknej, tak wzniesionej ponad wszystkie małostkowości, niezależnie zupełnie od stanowiska i tendencji.

„W pierwszej części swej mowy — pisze dalej „Berl. Tagebl." — złożył kanclerz swe polityczne wyznanie wiary. Jest to wyznanie współrządów ludu za pośrednictwem przedstawicielstwa ludowego, nowego rozdziału władzy i odpowiedzialności, parlamentarnego systemu. Oświadczył on, że „podczas pokoju nie może być znowu utworzony rząd, któryby się nie opierał na parlamencie i któryby nie wziął stamtąd swych kierowników". Powiedział on, że „rozwój ten nigdy już nie może być cofnięty". Zapowiedział on następnie, że paragraf 9 ustaw zasadniczych, który temu systemowi stał dotychczas na przeszkodzie, będzie niezwłocznie zniesiony. Zagwarantował on dalej „szybkie i zupełne" wprowadzenie demokratycznej reformy wyborczej w Prusach. Przyznał, że stosowanie prawa o stanie oblężenia działało „jątrząco i drażniąco" i obiecał, że odtąd „miarodajnemi będą poglądy władz cywilnych" i „rozstrzygnięcie ostateczne przysługi-

wać będzie kanclerzowi". Dla tego celu wydany będzie rozkaz cesarza do dowódców wojskowych. Jest rzeczą jasną, że natychmiast musi się stać wszystko konieczne dla utrwalenia nowego systemu".

Poruszając następnie sprawę Alzacji i Lotaryngji i restytucji Belgji, przechodzi „Berl. Tagbl." do omówienia akcji pokojowej nowego kanclerza i pisze:

„Jeżeli nadejdzie odmowna odpowiedź z Waszyngtonu, jeżeli odpowiedź Wilsona podyktowana będzie przez dążenie zniszczenia nas, wówczas będą Niemcy, tak samo, jak stają zjednoczone do uczciwego pokoju, zgodne i zdecydowane do ostatecznej walki na śmierć i życie. W pięknych, mocnych, spokojnych słowach oświadczył kanclerz, że nie opada go żadna rozpacz na myśl o niepowodzeniu jego akcji.

„Z pewnością Wilson, ażeby uczciwe słowo miało powstrzymać rzeź, musiałby być pełen czystej miłości ludzkiej, jak ks. Maksymiljan. Musiałby on sobie powiedzieć, że pokój oparty na zniszczeniu ukoronowałby jedynie szowinizm w krajach koalicji i przeto dalsze prowadzenie wojny w żadnym razie nie może służyć jego ideałom. Musiałby on to powiedzieć, ale co uczyni, jest co najmniej nie wiadome. I przeto nie wolno się przedwcześnie nadziejami podniecać, trzeba, jak ks. Maksymiljan badeński, bez rozpaczy oczekiwać każdego wyniku".

Sprawa Bułgarji.

Sofja, 8 października.

Urzędowa „Praporec" ogłasza dodatkowe warunki rozejmu między Bułgarją a koalicją:

Bułgarja opróżnia wszystkie terytorja, które przed wojną należały do Serbji i Grecji. W terytorjach obsadzonych przez wojska koalicji zaprowadza się administrację bułgarską.

Bułgarja demobilizuje całą armję, z wyjątkiem trzech dywizyj piechoty i 4 pułków kawalerji, które mają ochraniać Dobrudżę i granicę wschodnią.

Bułgarja ma złożyć broń i amunicję i poddać pod kontrolę koalicyjnej armji wschodniej.

Berlin, 8 października.

„Vosische Ztg." donosi z Lugano:

Wedle wiadomości z Salonik, opuszczają Bułgarzy obsadzone przez nich terytorja macedońskie i wycofują się do Bułgarji.

Francuskie dzienniki podają, że 2 b. m. rozpoczęło się obsadzanie wschodniej Macedonji przez wojska greckie.

Dymisja Waldowa.

Berlin, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Półurzędowa „Norddeutche Allg. Ztg." pisze: Sekretarz stanu wojennego urzędu żywnościowego, Waldow, wręczył kilka dni temu podanie o dymisję. Czy prośba jego zostanie przyjętą, dotychczas nie wiadomo.

Z powodu wzięcia udziału przez wiceprezydenta pruskiego ministerjum, dr. Friedberga, w niedzielnem posiedzeniu rządu Rzeszy jeden z dzienników berlińskich donosi, że dr. Friedberg ma wejść w skład ściślejszej rady gabinetowej, działającej przy boku kanclerza.

Wobec wiadomości tej, należy stwierdzić, że chodzi w danym wypadku o nic więcej jak tylko o dowolne kombinacje wzmiankowanego organu.

O związek narodów.

Berlin, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Jak się dowiadujemy, w urzędzie spraw zagranicznych od dłuższego już czasu przy udziale członków parlamentu i znawców prawa międzynarodowego rozważane były wyczerpująco sprawy, pozostające w ścisłej łączności z utworzeniem związku narodów.

Prace te doprowadziły już do sformułowania pewnych określonych projektów, które zasadniczo zgadzają się z punktami znanego programu większości parlamentarnej, jako przyszłe podstawy prawa międzynarodowego.

Celem naradzenia się nad temi propozycjami, oraz dla ostatecznego zredagowania programu niemieckiego, sekretarz stanu do spraw zagranicznych powołuje komisję, złożoną prócz przedstawicieli odpowiednich urzędów, także z członków parlamentu, znawców prawa międzynarodowego i przedstawicieli kół zainteresowanych.

Ks. August Wilhelm pruski opuszcza Poznań.

Berlin, 8 października.

„B. Z. am Mittag" donosi z Poznania: Książę August Wilhelm pruski, który przebywał w Poznaniu, przydzielony do służby administracyjnej, opuścił Poznań, udając się do Berlina.

Przed odpowiedzią Wilsona.

Berlin, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Półurzędowa „Nord Deutsche Allg. Ztg." pisze w numerze dzisiejszym co następuje:

Głosy nieprzyjacielskiej prasy zagranicznej, jakie dotychczas dały się słyszeć, są niewątpliwie mało pomyślne; zwłaszcza w Anglji i Francji, gdzie fanatyczna ku nam nienawiść i ślepy szał zniszczenia nieomal wykluczają zdolność wszelkiej rozsądnej i sprawiedliwej oceny, oraz zajęcia stanowiska w stosunku do wszystkich spraw nas dotyczących i określających przyszłość naszą, propozycja nasza spotkana została podejrzliwie i przeważnie odmownie.

Byłoby jednak błędne wyciągać już stąd daleko idące wnioski w przedmiocie oczekiwanej odpowiedzi urzędowej rządów nieprzyjacielskich. Dotychczas są to tylko poglądy poszczególnych osobistości i organów, wprawdzie zasługujących na uwagę, ale w każdym razie nie decydujących. Jaką decyzję powezmą koła miarodajne, należy jeszcze na to zaczekać.

W dalszym ciągu tenże organ pisze: Podczas, gdy w niemieckich kołach szwajcarskich przeważa nadzieja na możliwość zakończenia wojny, przyczem mowa kanclerza sprawiła jaknajlepsze wrażenie, w przeciwieństwie do tego w Szwajcarji zachodniej widoczny jest wpływ żywiołu francuskiego, w związku z czem wyrażane są przewidywania, że podyktowane będą Niemcom jaknajsromotniejsze warunki pokojowe albo nawet, że ich oferta pokojowa będzie zgoła odrzucona.

Berlin, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

W prawie ewentualnej odpowiedzi koalicji na propozycję niemiecką „Vorwärts" pisze:

Partje socjalistyczne koalicji mają obecnie sposobność dowieść, jak wielką jest ich wola i chęć zawarcia pokoju i w ten sposób przeprowadzić decyzję o wielkiem znaczeniu historycznem. Centralny organ socjal-demokratycznej partji Niemiec uważa, że w tonie depesz agencyj telegraficznych Anglji i Francji jest znaczna różnica i sądzi iż jest to rzeczą zrozumiałą, gdyż Francja bardziej ucierpiała pod ciężarami wojny niż Anglja i dlatego przypuszcza, iż czuje się na siłach wyprzeć przy pomocy swoich sprzymierzeńców wroga ze swego kraju. Pewną rolę odgrywa tu też gwałtowne usposobienie p. Clémenceau.

Rotterdam, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera dowiaduje się, że w tutejszych kołach zazwyczaj doskonale i wiarogodnie poinformowanych przeważa pogląd, że Niemcy uczyniły wielki krok w należytym kierunku, że jednak krok ten zbyt dalekim jeszcze jest od celu.

Genewa, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

W organie swoim „Homme Libre" Clemenceau przypomina znów swoje hasło: „Wojna winna trwać w dalszym ciągu". Dzienniki rządowe uważają, że wszelki wpływ socjalistów na froncie i na tyłach armji jest wykluczony.

Rotterdam, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Waszyngtoński korespondent „New Jork Herald" pisze:

Miarodajne koła rządowe jeszcze nie wypowiedziały swojej opinji; akcentują, że **Niemcy i Austro-Węgry o ile pragną, aby się wojna skończyła przed tem, nim koaljanci wedrą się do Niemiec i zniszczą je, to powinny faktycznie kapitulować bez żadnych warunków.**

Na ogół przyjęcie warunków Wilsona równoznaczne jest z bezwarunkową kapitulacją Niemiec, Austro-Węgier i Turcji.

W stolicach państw koalicyjnych i w Waszyngtonie, mężowie stanu silnej ręki **przeciwni są wogóle zawieszeniu działań wojennych, wszystko jedno na jakich warunkach, a nawet w tym wypadku, gdyby warunki koalicji zostały całkowicie przyjęte. Pragną oni odrzucić wroga poza jego własne granice i ukarać go należycie.**

Jeżeli Niemcy, Austro-Węgry i Turcja gotowe są złożyć broń i wycofać się z okupowanych obszarów, to być może, iż Wilson zawrze rozejm i będzie gotów rozpocząć obrady nad ogólnym pokojem: w innym wypadku żadna propozycja państw centralnych nie będzie uwzględniona. Podobnie wyraża się „New Jork Times".

Bazylea, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi:

Rada narodowa francuskiej partji socjalistycznej postanowiła jednogłośnie wystosować do prezydenta Wilsona orędzie, w którem powiedziano o propozycji pokojowej państw centralnych:

W [illegible] w poglądach, które doprowadzić muszą narody nieprzyjacielskie do wyraźnego skrystalizowania pojęć o prawie i wolności. **Partja mniema, iż rządy państw koalicyjnych obowiązane są nie odrzucać bez dyskusji podobnej propozycji**, i że rządy te winny jednocześnie żądać oczywiście niezbędnych gwarancyj dyplomatycznych i militarnych. Partja uważa propozycję tę za wyraz pewnego zwycięstwa demokracji.

Lugano, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Korespondent paryski dziennika „Secolo" opisuje wielką radość, jaka panuje w Paryżu z powodu kroku pokojowego rządu niemieckiego. **O warunkach rozejmu decydować winien nie Wilson, lecz Foch.**

Rotterdam, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Waszyngtoński korespondent „Associated Press" donosi, **iż mało jest widoków, że propozycja niemiecka zostanie poważnie rozważona dopóki Niemcy okupują jeszcze części Fran- i Belgji.**

Rotterdam, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Londyńskiemu korespondentowi „Manchester Guardian" oświadczono ze strony dobrze poinformowanej, **że propozycji niemieckiej brak zasadniczego warunku przedwstępnego, mianowicie gwarancji, że propozycja ta nie dozna takich samych zmian, jakich dokonano w Brześciu Litewskim.**

Po za tem wcale nie jest rzeczą pewną, że jeżeli obecnie Niemcy chylą się przed nieuniknionem, to w krótkim czasie mogą rozpocząć przygotowania do wojny odwetowej. Jedyną gwarancją natomiast może być tylko utworzenie rządu odpowiedzialnego przed parlamentem a nie przed cesarzem.

Berlin, 8 października.

O sytuacji przed odpowiedzią Wilsona pisze „Berliner Tageblatt":

Z wiadomości dotychczasowych bezwarunkowo nie można wywnioskować jak osądzą w Ameryce i wogóle w krajach koalicji niemiecko-austrjacką propozycję pokojową. W kołach dyplomatycznych państw neutralnych dominującym jest sceptycyzm. Zaś z nastrojów panujących w Paryżu, z tego co rozpowszechnia Havas, trudno również wywnioskować czy odpowiedź nastąpi wręcz odmowna, czy też, co możnaby sądzić z pewnych głosów z Nowego Jorku nie będzie ona zupełnie odmowną.

Prez. Wilson zdaje się obecnie porozumiewa się z poszczególnemi rządami koalicji. Ponieważ zaś odbywa się to drogą telegramów kablowych a różnice zdań zapewne muszą istnieć rozmaite, przeto ta wymiana myśli musi potrwać względnie długo.

Cokolwiek będzie, to to jest pewnem, że nie zawrzemy pokoju takiego, jak to sobie wyobraża prasa bulwarowa. **Jeżeli przyjdzie na to czas, odegramy rolę Gambetty i potrafimy zorganizować obronę.**

Wiedeń, 8 października.

O nocie pokojowej pisze „Neue Freie Presse":

Wilson poda do wiadomości propozycję pokojową rządom w Londynie, Paryżu i Rzymie. Błędem byłoby wierzyć, że pokonane już zostały trudności. Ostrzeżenie to jest zupełnie na miejscu ze względu na dziwny optymizm wiedeńczyków.

„Neue Freie Presse" przechodzi następnie poszczególne punkty programu wilsonowskiego i mówi o ofiarach jakie będzie musiała ponieść Austrja przy ich wypełnieniu.

„Neues Wiener Tageblatt" podnosi, że już sam fakt kroku pokojowego ludność Austrji powitała z radością. Czy krok ten co przyniesie na to należy jeszcze zaczekać. Należy się spodziewać, że zwycięży humanitarny duch na świecie.

„Fremdenblatt" pisze: Nastał dzień historyczny. Dano niedwuznacznie do zrozumienia całemu światu, że wojna, którą my prowadzimy, jest walką obronną. Chcemy spodziewać się, że nasz krok pokojowy znajdzie odpowiednią ocenę po stronie przeciwnej.

Genewa, 8 października.

Rząd francuski pospieszył się już z odpowiedzią na propozycję, która była wystosowana do prezydenta Wilsona. Tendencja rządu [illegible] odpowiedź prez. Wilsona w określonym kierunku nastroić. Obecnie coraz wyraźniej okazuje się, że plany Wilsona nie zupełnie pokrywają się z zamiarami Clémenceau.

Odpowiedź rządu francuskiego jest wręcz odmowna. Rząd ten tak długo nie ma zamiaru przystąpić do rokowań, jak długo Niemcy stoją na ziemi francuskiej.

Turcja wobec pokoju.

Berlin, 8 października.

„Berliner Tageblatt" donosi z Hagi:

Urzędowa nota biura Reutera oświadcza, **że wcale nie potwierdza się mniemanie, jakoby Turcja miała wystąpić z osobną propozycją pokojową.** Turcja, ściślej zaś biorąc, urzędowa Turcja ciągle jeszcze jest zdania, że można jeszcze zaczekać na dalszy rozwój wypadków.

Wobec tego należy z naciskiem oświadczyć, że rząd angielski skłonny jest wejść w stosunki tylko z oficjalnymi przedstawicielami Turcji, nie zaś z jakimiś nieodpowiedzialnymi agentami.

Rotterdam, 8 października.

„Manchester Guardian" pisze:

Wyłania się konieczna potrzeba, ażeby koalicja dokładnie zbadała warunki, jakie należy postawić Turcji. Samo przez się jest zrozumiałem, że Turcja będzie musiała demobilizować się, wydać amunicję i zezwolić na otwarcie cieśnin. Turcja musi opuścić obsadzone terytorja w Persji i na Kaukazie.

Co do dalszych warunków, to te nie mogą być takie same jak dla Bułgarji. Turcja nie jest państwem narodowem. Koalicja nieraz dawała do poznania, że Turcja nie może rządzić w krajach niezamieszkałych przez Turków. Mają to być autonomje żydowskie, armeńskie, arabskie i t. p.

Rząd ottomański będzie musiał zrzec się swej suwerenności, jeżeli idzie o Palestynę, Syrję, Mezopotamję, Arabję i Armenję. Ostatecznie o losie tych krajów zadecyduje kongres pokojowy.

Optymizm pokojowy w Turcji.

Konstantynopol, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Prasa tutejsza zaznacza, że według rozlicznych oznak, liczyć się należy z możliwością pokoju, a zwłaszcza wobec przewrotu w Niemczech.

Dzienniki podkreślają zgodnie wielkie zdolności nowego kanclerza oraz niezwykle silne jego umiłowanie pokoju, co ujawniło się w jego mowie w parlamencie. Udział socjal-demokracji zdaje się gwarantować według tychże dzienników pomyślne rozwiązanie sprawy alzacko-lotaryńskiej.

Kongres polityków czeskich.

Praga, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Zwołany na dziś kongres polityków czeskich odroczony został do nadejścia odpowiedzi Wilsona.

Niemiecki zjazd narodowy w Austrji.

Wiedeń, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Wczorajsze zebranie plenarne niemieckiego zjazdu narodowego w Austrji, w którem udział wzięli przedstawiciele ludności niemieckiej wszystkich krajów koronnych, jako też liczni posłowie do parlamentu pod przewodnictwem prezydenta Grossa, oraz liczni członkowie izby panów **uchwaliło jednogłośnie wydać odezwę do narodu niemieckiego, witającą przyszły pokój, jako koniec bezmiernych ofiar, oraz jako obietnicę lepszej przyszłości pod warunkiem, że pokój ten pozostawi nienaruszonemi warunki narodowego życia Niemców w Austrji.**

Eks-car Ferdynand.

Koburg, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Były król bułgarski Ferdynand przybył tu wczoraj wraz z księciem Cyrylem i otoczeniem swojem na dłuższy pobyt.

Otwarcie uniwersytetu ukraińskiego.

Berlin, 8 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi: **W niedzielę, dnia 6 b. m. odbyło się w Kijowie uroczyste otwarcie pierwszego uniwersytetu ukraińskiego.** W uroczystościach wzięli udział hetman Ukrainy oraz cały gabinet. Zjawili się również przedstawiciele niemieckiej komendy naczelnej, jakoteż wojsk austrjacko-węgierskich.

Gabinet Lammasza.

Wiedeń, 8 października.

Jak słychać w kołach dobrze poinformowanych, **ma gabinet Lammasza wziąć na siebie rolę zlikwidowania starej Austrji.**

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 8 października:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Rupprechta.

Na północ od Scarpe, po uprzednim ogniu gwałtownym, przystąpili anglicy do ataku z obydwuch stron od Oppy. W Narvireuil się utrzymali, pozatem wstrzymały ich nasze przednie straże.

Grupa wojsk generała-pułkownika v. Boehna.

Na północ od St. Quentin anglicy i francuzi nadal silnie atakowali. Na północ od Montbrehain odparły pułki hannowerskie i brunświckie pięciokrotne ataki nieprzyjaciela.

Więcej na południu załamał się atak wroga w naszym ogniu.

Pod i na południu od Sequehart po walce uporczywej utrzymały pułki poznańskie i heskie swoje stanowiska.

Podczas walk przy wyżynie Tilloy złamał się atak nieprzyjaciela w walce zblizka i w kontrataku batalionów i pionierów szląkich.

Grupy wojsk niemieckiego następcy tronu.

Walki na przedpolach nad Ailette i Aisną.

Północny brzeg Suippes został w przedsięwzięciach lokalnych przez nieprzyjaciela opuszczony.

Po południu nieprzyjaciel nacierał wielkiemi siłami w atakach częściowych między Bazancourt i Selles z obydwuch stron od St. Clement nad Arną. Ataki te załamały się.

Walki miejscowe o St. Etienne, które przez nas wzięte zostało, lecz w kontrataku nieprzyjacielskim znowu utracone zostało.

Pozatem ograniczyła się działalność nieprzyjaciela w Szampanji do częściowych ataków i chwilowych ożywionych walk artylerji.

Z obydwuch stron Aisny odparły gwałtowne ataki wroga w walkach ostatnich szczególnie wypróbowane 9-ta landwera i 76-ta dywizja rezerwy.

Grupa wojsk gen. Gallwitza.

Po gwałtowniejszym ogniu przygotowawczym wyruszyli amerykanie ponownie z obydwuch stron Airy w celu przełamaniu frontu.

Na zachodnim brzegu rozchwiały się ataki wroga, nacierającego z południa od Chatel, dzięki landwerze würtemberskiej.

Z wyżyny na północ od Chatel, na której wróg przejściowo zdołał się utrzymać, wyparto go kontratakiem.

Na wschód od Airy załamały się natarcia wroga już w ogniu naszej artylerji.

Około wieczora nieprzyjaciel wznowił swe ataki z obydwuch stron od dróg, wiodących z Charpentry do Romagne i z Nantilets do Cunel, oraz na zachód od Mozy.

Po ciężkich walkach odparliśmy wroga częściowo przeciwuderzeniem.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 8 października wieczorem:

Między Cambai i St. Quentin, w Szampanji i nad Mozą rozwinęły się ciężkie walki.

Na południu od Cambrai i na północy od St. Quentin odparto natarcie nieprzyjacielskie. W centrum frontu bojowego zyskali oni teren; wieczorem walczyliśmy tutaj na zachodzie od Boharu i wzdłuż dróg, wiodących z Boharu do Cambrai i St. Quentin.

W Szampanji i nad Mozą rozchwiały się ataki nieprzyjacielskie.

W Macedonji.

Berlin, 8 października.

O położeniu wojennem w Macedonji dowiadujemy się, że francuzi zatrzymali się w okolicy Ueskübu. Serbowie nacierają gwałtownie na tereny wokoło Vranji i odparli oni tutaj na północ słabe wojska austrjackie. Zdaje się, że wojska koalicji nie przekraczają zachodniej granicy Bułgarji.

We wschodnim kierunku rozpoczęły angielskie i greckie dywizje marsz poprzez Drang. Na wschodnim brzegu Marepy gromadzą się wojska okupacyjne, również niemieckie.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń, 8 października.

Urzędowo donoszą:

Włoski teren walk.

Na południowo-zachodnim froncie w Tyrolu nadzwyczaj ożywioną była wczoraj działalność baterji nieprzyjacielskich. — Natarcia piechoty stłumiono w zarodku.

Bałkański teren walk.

W staroserbskim pogranicznym pasie górskim cofnięto wysunięte naprzód wojska linjowe.

Odwrót generała-pułkownika v. Pflanzer-Baltina odbywa się bez wszelkich przeszkód ze strony nieprzyjaciela. Walki, świętowane we Włoszech jako zwycięstwa, są jedynie potyczkami daleko w tyle pozostawionych, słabych straży tylnych.

Szef sztabu generalnego.

Rada Regencyjna do kanclerza Rzeszy niemieckiej.

Wczoraj Rada Regencyjna wysłała do kanclerza Rzeszy niemieckiej telegram tej treści:

Rada Regencyjna Królestwa Polskiego zawsze dążyła do ukształtowania stosunku zmartwychstałego Królestwa Polskiego do państwa Niemieckiego w duchu sprawiedliwości i wzajemnego zrozumienia; dlatego wita z zadowoleniem zawartą w słowach Waszej Wielkoksiążęcej Mości zapowiedź, możliwie prędkiego usunięcia pozostałych ciężarów okupacji jako doniosły krok na tej drodze. Oby danem było Waszej Wielkoksiążęcej Mości zapewnić narodowi niemieckiemu trwały pokój na zasadzie ogólnie uznanych praw wszystkich narodów do samostanowienia i wolnego rozwoju.

(podpisano)

Aleksander Kakowski
Arcybiskup
Józef Ostrowski
Zdzisław ks. Lubomirski.

Rada Regencyjna do narodu polskiego.

Wielka godzina, na którą cały naród polski czekał z upragnieniem, już wybiła.

Zbliża się pokój a wraz z nim ziszczenie nigdy nieprzedawnionych dążeń narodu polskiego do zupełnej niepodległości.

W tej godzinie wola **narodu polskiego** jest jasna, stanowcza i jednomyślna.

Odczuwając tę wolę i na niej opierając to wezwanie, stajemy na podstawie ogólnych zasad pokojowych, głoszonych przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, a obecnie przyjętych przez świat cały jako podstawa do urządzenia nowego współżycia narodów.

W stosunku do Polski zasady te prowadzą do utworzenia niepodległego państwa, obejmującego wszystkie ziemie polskie, z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą niezawisłością, jako też terytorjalną nienaruszalnością, co przez traktaty międzynarodowe zagwarantowanem będzie.

Aby ten program ziścić, musi naród polski stanąć jako mąż jeden i wytężyć wszystkie siły, by jego wola została zrozumiana i uznana przez świat cały.

W tym celu stanowimy:

1. Radę Stanu rozwiązać.

2. Powołać zaraz rząd, złożony z przedstawicieli najszerszych warstw narodu i kierunków politycznych. —

3. Włożyć na ten rząd obowiązek wypracowania wspólnie z przedstawicielami grup politycznych ustawy wyborczej do sejmu polskiego, opartej na szerokich zasadach demokratycznych i ustawę tę najpóźniej w ciągu miesiąca do zatwierdzenia i ogłoszenia Radzie Regencyjnej przedstawić.

4. Sejm niezwłocznie potem zwołać i poddać jego postanowieniu dalsze urządzenie władzy zwierzchniej państwowej, w której ręce Rada Regencyjna zgodnie ze złożoną przysięgą władzę ma złożyć.

Polacy! Obecnie już losy nasze w znacznej mierze w naszych spoczywają rękach. Okażmy się godnymi tych potężnych nadziei, które z górą przez wiek żywili wśród ucisku i niedoli ojcowie nasi. Niech zamilknie wszystko, co nas wzajemnie dzielić może, a niech zabrzmi jeden wielki głos: Polska zjednoczona niepodległa.

Józef Ostrowski.
† Aleksander Kakowski.
Zdz. Lubomirski.
Prezydent ministrów:
Jan Kucharzewski.

Warszawa, 7 października 1918 r.

W sprawie teatralnej.

Dziś i czterdzieści lat temu. — Nieśmiertelny brak: kierunku i karności. — Rozmaitości i Letni nie mogą czekać aż się państwo polskie stanie i je upaństwowi. — Konkretny projekt organizacji zarządu miejskiego dla połączonych obu teatrów.

Już Władysław Bogusławski, pisząc między 1875 a 1878 rokiem znakomite swe studjum „Siły i środki naszej sceny", ubolewał nad obniżeniem się poziomu Rozmaitości w stosunku do najświetniejszego ich rozkwitu przed laty dziesięciu, to jest mniej więcej między rokiem 1865-tym a 1870-tym. A to ubolewanie swoje przekazywał Bogusławski potomności wprawdzie w chwili nader krytycznej dla warszawskiej sceny dramatycznej: gdy ze śmiercią Bakałowiczowej i z wyjazdem Modrzejewskiej do Ameryki jakby zgasła w teatrze warszawskim cała sława niewieściego artyzmu; gdy Rychterów, Panczykowskich, Damse'ów nie stało — ale gdy przecie jaśniała w pełnym blasku na scenie Rozmaitości plejada pierwszorzędnych talentów: Żółkowskiego, Popielówny, Królikowskiego, Deryńżanki, Tatarkiewicza, Leszczyńskiego, rychło potem Wisnowskiej, Ostrowskiego, Wolskiego...

Toć-że były czasy — upadku? My je „złotym wiekiem" Rozmaitości nazywamy; my właśnie w te czasy odsuwamy przecie owe „najświetniejsze tradycje" pierwszej sceny dramatycznej w Polsce", o których się tyle mówi!

Bogusławski w 1878-ym r. skarżył się na zanik w Rozmaitościach s z k o ł y, to znaczy pewnej ciągłości pracy, stanowiącej ogniwo między przeszłością a przyszłością, tradycji, którą aktor ma z a s o b ą, jednem słowem: na zanik wyższego nastroju jednostkowych dążeń i usiłowań. Skarżył się na zanik cech „dawnego pokolenia artystów": miłości dla sztuki, pracowitości, poczucia obowiązku. Wołał—wespół zresztą z ówczesnym ogółem miłośników i znawców teatru — o **k i e r u n e k i k a r n o ś ć!**

Co znaczył w rozumieniu Bogusławskiego: kierunek?

Chodziło mu o wpływ pewnej wyższej myśli ożywiającej repertuar jako dążenie do utrzymania literackiej godności sceny, jako urzeczywistnianie pewnych ideałów w sztuce. Chodziło mu o to aby układ repertuaru kierowany był zdrowym i wolnym od aktorskich uprzedzeń sądem krytycznym. Chodziło mu wreszcie o jaknajdoskonalszą reżyserję w najszerszem rozumieniu i zakresie.

Rozumiał też zarazem Bogusławski, znający teatr na wylot, i co pozwolę sobie mocno podkreślić, że k a r n o ś ć i k i e r u n e k mogą powstać w Rozmaitościach: „jedynie za własnym aktorów współudziałem".

***

Z rozmysłem przypominam reformatorskie nawoływania Bogusławskiego — dziś właśnie.

Odbiegają one od ścisłej aktualności o tyle tylko, że lat temu czterdzieści z okładem wszelkie wewnętrzne reformowanie warszawskiej sceny dramatycznej musiało odbywać się pod ferulą rządowej, niemal autokratycznej, prezesury, podczas gdy dziś ma możność pełnego ingerowania w sprawy teatralne, niekrępowana niczem reprezentacja obywatelska stoł. miasta Warszawy.

Co magistrat w porozumieniu z Radą miejską uczynią — będzie uczynione. Rdzennie polski zarząd municypalny, posiadający w sprawach teatralnych aż nadto wolną rękę, może tą lub ową decyzją albo dźwignąć sędziwą scenę naszą dramatyczną wraz z jej filją z ogrodu Saskiego — nad poziomy albo pchnąć ją na manowce.

Od ukształtowania się losu obu scen będzie też zależał ich **k i e r u n e k** (lub jak dziś wyrażamy się: ich poziom kulturalno-artystyczny), dający się utrzymać tylko przy surowej **k a r n o ś c i.**

Jak przed czterdziestu kilku laty, tak dziś, są siły artystyczne Rozmaitości (osobliwie jeśliby złączyć się miały z zespołem teatru Letniego) bardzo nawet znaczne. W razie racjonalnego ustalenia się losów obu scen, dałoby się bez trudu odzyskać utracone przez nie wybitne siły. Rekwizytornie, kostjumernie, dekoratornie obu teatrów aż nadto zasobne. Grać gdzie — jest; obie widownie, prawda, że są pod niejednym względem wadliwe, ale mogą aż nadto jeszcze dobrze służyć — do czasu wzniesienia przez miasto lub państwo specjalnego gmachu dla dramatu i komedji albo... nabycia teatru Polskiego.

Warsztat piękny jest; materjał wyśmienity jest. Czegóż braknie? Dlaczego miasto wzdraga się w ruch puścić obie sceny pod własną egidą?

***

Przykro wyznać, a trzeba, że zarówno między 1865 a 1875 jak między 1875 a 1885 rokiem polska scena dramatyczna warszawska stała u zenitu swej świetności — pod rządową prezesurą rosyjską. Przykro wyznać a trzeba, że — jak niezbicie ustalono — od roku 1908 do wybuchu wojny to jest do sierpnia 1914 czyli przez lat sześć teatry warszawskie zwane rządowemi nietylko żyły „z własnych funduszów" ale **d a w a ł y z y s k i;** nawet znaczne, do 100,000 rubli rocznie.

A pod kierownictwem municypalnych władz **p o l s k i c h** niemogłażby wskrzesnąć dawna świetność warszawskiej sceny dramatycznej? A pod administracją z ramienia władz **p o l s k i c h** nie mógłżeby rezultat finansowy, znacznie uproszczonej, imprezy teatralnej być choćby do połowy tak pomyślnym jak pod rosyjską administracją rządową?

Magistrat przez usta p. burmistrza Zawadzkiego sławetnym projektem puszczenia Rozmaitości i Letniego w dzierżawę wydał już sobie sromotne **t e s t i m o n i u m p a u p e r t a t i s,** wyznał publicznie, że nie potrafi ani tak prowadzić ani tak finansować (nawet tylko dwóch scen warszawskich) jak umieli jednak temu podołać Palicyny, Herszelmanowie, Małyszewowie. Na szczęście fatalne wrażenie które sprawiła nazbyt już, doprawdy, wielka pokora magistratu, złagodziło wystąpienie Rady miejskiej tudzież prasy. Rada miejska i prasa niechciały za nic w świecie uwierzyć w tak ostateczne niedołęstwo magistratu, chcę się do niego z tak dosadną przyznał otwartością.

***

W mojem **v o t u m s e p a r a t u m** złożonem magistrackiemu Wydziałowi kultury pisałem w charakterze członka doradczej komisji dramatycznej tegoż wydziału:

„Z punktu widzenia kultury artystycznej

Optymizm pokojowy w Wiedniu.

Cała prasa wiedeńska daje wyraz nadziei, że tym razem nareszcie nastąpi nawiązanie rokowań pokojowych. „N. Fr. Presse" pogodziła się już z myślą, że zasada demokratyzacji i prawa samostanowienia zwyciężyła na całej linji. „N. Fr. Presse" stwierdza, że zawsze jeszcze istnieją znaczne trudności, że jednakże z pewnością niedługo rozpoczną się prace w haskim pałacu pokojowym.

Organ ministerjum spraw zagranicznych „Fremdenblatt" wywodzi, że krok ten nie jest krokiem dorywczym, lecz organicznie wiąże się z całą dotychczasową polityką wojenną mocarstw centralnych, które zawsze podkreślały, że prowadzą wojnę obronną.

Zwrócono się do Wilsona, bo Ameryka nie jest związana z koalicją przez jakieś specjalne umowy. Wilson jest panem swoich postanowień i ma swobodę działania. „Fremdenblatt" kończy artykuł słowami: Czy tym razem osiągniemy nasz cel? Narazie możemy tylko żywić nadzieję, że tak. Nie wolno jednakże jeszcze oddawać się zbyt wygórowanym iluzjom. Trzeba spokojnie czekać i być na wszystkie ewentualności przygotowanym.

„Reichspost" zaznacza, że teraz słowo o wojnie i pokoju wypowie Wilson, bo inne państwa koalicji bez pomocy amerykańskiej nie mogą prowadzić wojny. Może jeszcze nigdy jeden poszczególny człowiek nie był obarczony taką odpowiedzialnością, jak obecnie Wilson.

„Arbeiter Zeitung" artykuł na temat noty kończy następującym apelem:

Wołamy głosem, łzami przytłumionym, do wszystkich panujących: Porzućcie wreszcie przesądy i zapłaćcie cenę chociażby najwyższą, aby uratować ludzkość od nędzy i zagłady.

Z parlamentu austrjackiego.

Z Wiednia donoszą do „Gońca Krakowskiego" pod datą 7 października:

We wtorek rozpoczyna się w parlamencie dyskusja wewnętrzno - polityczna, połączona z dyskusją nad kwestjami żywnościowemi. Już dziś jednakże można stwierdzić, że zainteresowanie dla tej dyskusji, wobec ogromnej doniosłości aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej, jest bardzo słabe. Chwilowo kwestja pokojowa dominuje nad wszystkiemi innemi sprawami i wszystkie stronnictwa wyłącznie się nią zajmują.

Koło polskie zwołane jest na wtorek po południu.

W obozie niemieckim w dalszym ciągu toczą się narady nad kwestją zrzeszenia wszystkich grup niemieckich. W obozie czeskim z wielkiem naprężeniem wyczekują zgromadzenia, zwołanego na wtorek do Pragi przez prezesa Związku czeskiego, posła Staneka. W zgromadzeniu tem mają wziąć udział wszystkie czesko - słowackie rady narodowe z Czech, Moraw, Śląska i słowackich komitetów węgierskich, dalej wszyscy czescy posłowie parlamentarni i sejmowi, czescy członkowie izby panów i przedstawiciele czeskich miast i powiatów. Powszechnie sądzą, że na tem zgromadzeniu zapadną uchwały ogromnej wagi.

Na wtorkowem posiedzeniu Izby posłów przyjdzie też prawdopodobnie do głosowania nad wnioskiem posła Zenkera o zniesienie cenzury. Wniosek ten, jak przypuszczają, uzyska większość.

Bandyci kolejowi w Galicji.

Od osoby przybyłej do Krakowa „Kurjer Codzienny" dowiaduje się o niezwykłym nawet w obecnych stosunkach

napadzie bandytów na pociąg osobowy.

Mianowicie po wyjściu pociągu z Przemyśla do wagonu w czasie biegu pociągu wpadło kilku bandytów, którzy

sterroryzowawszy podróżnych, przez okna powyrzucali im bagaże

na tor, skąd naturalnie zabrali je wspólnicy rabusiów.

Pewna kobieta, która jechała tym pociągiem, opowiada, że podróżni byli tak przerażeni tym niezwykle śmiałym napadem, że nie usiłowali nawet bronić swego dobytku.

Kara za ślub w cerkwi.

„Gołos Trudowowo Krestjanstwa" donosi, że w Niżnim Nowogrodzie na posiedzeniu partyjnem rozważano sprawę pewnego działacza sowieckiego, który „pozwolił sobie brać ślub w cerkwi". Organizacja partyjna oskarża go o nieuznawanie dekretu o oddzieleniu cerkwi od państwa.

Komuniści niżnienowogrodzcy potraktowali „działacza" bardzo surowo: usunęli go z partji.

Największa siła wodna w Europie.

„Niagara" zaczyna nie na żarty obawiać się europejskiej konkurencji, którą zamierza jej urządzić rzeka Duero, płynąca na granicy Hiszpanji i Portugalji. Rzeka ta posiada wodospad o wysokości 27 metrów, który zostanie ujarzmiony turbinami, wytwarzającemi siłę 350.000 k. p.

W Bilbao ukonstytuowało się towarzystwo o kapitale zakładowym 150 miljonów pesetów, które posłużyć mają do eksploatacji siły wodnej rzeki Duero. Wytworzony prąd ma być doprowadzony przewodami do całego przemysłowego okręgu miejscowości Bilbao, ażeby w ten sposób wyswobodzić ją od napływu angielskiego węgla. Prądem zostanie także Madryt częściowo zasilany.

Portugalja domaga się również udziału w wytwarzanym przez wodospad Duero prądzie, przyczem zastrzega sobie w szczególności użycie jego siły na wybrzeżach.

Hrabia—krawcem.

W peszteńskich kołach arystokratycznych wiele poruszenia wywołało postanowienie hr. Antoniego Wenckheima, który u majstra p. Schaefera zaczął się uczyć sztuki krawieckiej. Arystokrata, liczący 27 rok życia, jest szwagrem hr. Józefa Karolyi'ego i zamierza poślubić córkę ministra Aladara Zichy'ego. Hr. Wenckheim żył przed wybuchem wojny w Anglji i tam zdemokratyzował się aż do igły i nożyc. Wobec jednego z dziennikarzy wyraził się hrabia-krawiec:

— „Jestem zdania, że moje hrabskie pochodzenie nie jest żadną przeszkodą bym został krawcem. Chcę być uczciwie na chleb pracującym człowiekiem, a mając wielkie upodobanie w krawiectwie, chcę się temu pięknemu zawodowi poświęcić. Niech moje postanowienie będzie przykładem i zachętą do demokratyzowania się wszystkich sfer społecznych".

Nie wiemy dokładnie, jakie są ceny ubrań i taksa krawiecka na Węgrzech. Jeżeli jednak choćby w przybliżeniu dorównują naszym — to nasuwa się ciekawe pytanie: Czy hrabia Wenckheim, który być może jest w marnych stosunkach materjalnych — nie ma czasem zamiaru wyreperować swych finansów — krawiectwem.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 9 października 1621 r. Pod Chocimem stanął traktat pokoju pomiędzy Polską a Turcją, który zakończył sławną „wojnę Chocimską".

1779 r. Pod Savannah poległ Kazimierz Pułaski.

1809 r. W Warszawie otwarto wydział akademiczny lekarski, przyłączony w r. 1817 do uniwersytetu warszawskiego.

Imieniny. Dziś Dyonizego.
Jutro Franciszka.

„Samarytanin".

Ulica Kopernika rozlewa się w spory placyk — tam — gdzie Tamka zaczyna spadać ku Wiśle.

Na placyku — słup ogłoszeniowy — a naokoło niego owalne wzniesienie. Niewysokie: ot, na jedną kostkę z bruku...

Po południu brzeg owego wzniesienia staje się ławą, a niej, jedna przy drugiej — girlanda kobiet siedzących.

Młode i stare, weselsze i smutniejsze, jedne w pogawędce, drugie w milczeniu, chustki i suknie szare, płowe, bronzowe — spojrzysz zdala—ciemny wieniec przetykany niebieskiemi, błękitnemi, turkusowemi i szafirowemi plamami jakby różańca...

— To — garnuszki i dzbanuszki emaljowane, które każda z nich trzyma...

A na placu rojno. Kręcą się, skaczą i figlują ludzie — wróblęta — dzieci...

— Tym — wszystko wraz! Aby gdzie było polatać, aby w kilkoro, a lepiej w kilkonaścioro, to już gwar, to już klipa, ba! zdarza się i: „do pana zając..."

Śmiechu dosyć — turbacji mało...

Chociaż bywa, że w major wesołości wplecie się minorowy protest krzywdy doznanej.

— Be-ee! płaksa! Wydziwiają krzywdziciele...

— Ma-a-mo! Słychać apelację do najwyższej instancji...

Matka ujmuje się zdaleka — na owem podniesieniu — z garnuszkiem siedząca:

— Co mu robisz, łobuzie! Poczekaj! dam ja ci!

„Łobuz" odchodzi skonfudowany.

— Powiadam pani, że ten Maciejków chłopak to się nie uchowa... Łeb gdzie sobie rozwali, albo się utopi... O! widzi go pani? Na sztachety włazi...

— Zejdziesz ty mi stamtąd? Pokrako?

— Bo żeby to jeszcze nie kalekie... Ale nogę sobie wykręcił, chroma, i zbytkować się to temu jeszcze zachciewa...

— Takie to najgorsze, moja pani! Naznaczone!

Zbliża się posłaniec, też z garnuszkiem...

— Niech się panie posuną... Siądę i ja...

— O! jeszcze czego? Między baby się wpychać? Niech pan Józef nie zawraca głowy!

Pan Józef sapie z irytacji, ale się nie sprzecza... Wiadomo! Tyle niewiast! Nie wyszedłbyś cały na rozumie ani na powadze... Jadowite... Ale one jeszcze sobie podrwiwają:

— Pan Józef żóraw, czy co? Dogaduje jedna...

A inna:

— Ale! Żóraw! Ten na jednej nodze staje, a pan Józef na trzech!

— Żeby pani tyle się nastała, od rana, co ja — toby się też kijkiem podpierała...

— Albo nie? Stałam w ogonku od siódmej rano do południa prawie — i nic mi!

— Ale pani teraz siedzi... zauważa roztropnie pan Józef...

— Niech pan zwędzi kulę Kopernikowi, to też będzie siedział!

Posłaniec kapituluje:

— Z wiatrem dmuchać, a z niewiastą się dogadać — jednaka pociecha! — mruczy — rejterując...

Od góry, z Ordynackiej, wrzask, ochoczo podjęty przez dziatwę, kręcącą karki na placyku...

— Samarytanin! Samarytanin! Krzyki, śmiechy, piski, toczą się na placyk wraz z wózkiem, ciągnionym i pchanym przez kilku rozbawionych jak na weselu — pacholików...

Instytucja dobroczynna, „Samarytanin" rozdaje herbatę po ulicach... Dawniej zajeżdżał wóz zaprzężony w prawdziwego konia, teraz zastępuje go improwizacja doraźna: beczki na wózku aż podskakują tak szybko pędzą dwunożne koniki „Samarytanina" — ciągnące...

— Na book! Na book!

Dzieciarnia się rozpryskuje, wózek triumfalnie zatacza się ku niewiastom siedzącym w oczekiwaniu...

Pani rozdawczyni dogania wózek—zadyszana... Ale nie mówi nic — bo jest wyrozumiała na ten wiek radosny, który nawet ów symbol niedostatku w igraszkę przeobraża...

Rozdawnictwo się zaczęło — ale niewiasty siedzą poważnie i tylko przesuwają się siedząc w stronę ubywającą... każdy dostanie — to się wie... A czekać trzeba — to trudno!

— Pani we dwa garnuszki? — pyta rozdawczyni...

— Dla Maciejkowej! Pierze u gospodarza... nie mogła przyjść...

— Ano — jak nie mogła — to nie mogła... Tu oszukaństwa niema, same panie matki, zaufania godne — a sąsiedzki obowiązek znające...

Wreszcie, beczki wyczerpano do dna... Tłum się rozchodzi, dziatwa milknie — i za spódnicami matek — ku domowi się kwapi... Na herbatę...

A jutro — znowu to samo...

„Samarytanin" pracuje...

M. O.

O książki kasy oszczędności.

W ostatnich czasach różni lichwiarze i oszuści wyłudzają książeczki kasy oszczędności rosyjskiej za byle co, wmawiając w naiwnych, że one nie przedstawiają żadnej wartości, ponieważ jakoby rząd bolszewicki nic nie zapłaci.

Wobec zbliżającego się pokoju wartość tych książek wzrasta niewątpliwie bardzo znacznie, a przytem bolszewicy bynajmniej nie konfiskują tak małych sum, bo żadna książka oszczędnościowa nie przekracza 1,000 rb.

Zapis.

Zmarła niedawno w Warszawie kanoniczka ś. p. Tola Certowiczówna, artystka-rzeźbiarka, zapisała cały swój księgozbiór na rzecz „Koła ziemianek".

Kapelusze z papieru

W ostatnich czasach u niektórych kapeluszników ukazały się w sprzedaży kapelusze wykonane z papierowej tkaniny, imitującej do złudzenia materjały sukienne.

Kapelusze te sprzedawane są w cenie od mk. 8.— do mk. 10.—, zależnie od gatunku i fasonu.

Naogół jednak nie cieszą się one uznaniem wśród kupujących, doświadczenie bowiem wskazuje, że wszelkiego rodzaju wyroby papierowe obliczone są na krótką metę, lepiej więc — zapłacić trzy razy więcej, a mieć przedmiot solidny, który starczyć może na dłużej, niżeli nabywać tandetę.

Kapelusze papierowe tembardziej praktycznemi nie są, że po pierwszym deszczu defasonują się do tego stopnia, iż trudno je przyprowadzić poprostu do stanu pierwotnego.

Zajście w Kasie pożyczk.-oszczędnościowej.

Wielce charakterystyczna sprawa znajduje się obecnie w sądzie pokoju 21 okręgu stoł. m. Warszawy.

Skarżącym jest członek warszawskiej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej przy ul. Jasnej, p. Maks Bronz, oskarżonymi zaś z art. 530 i 531 kod. kar. — o obelgi słowne i czynne pp. Władysław Funkenstein i Wojciech Ołdak — również członkowie kasy.

Bronz z uwagi na to, że większość kas pożyczkowo - oszczędnościowych w Warszawie jest zachwiana pod względem finansowym, wypisał się w r. 1915 przez złożenie pisemnej deklaracji, a nie otrzymawszy w tej sprawie odpowiedzi przez czas dłuższy, zgłosił się osobiście po nią. Ponieważ w jednym i tym samym lokalu mieszczą się aż 3 podobne instytucje, B. zwrócił się po informacje do jednej z urzędniczek, prosząc jednocześnie o pokazanie mu bilansu. Odpowiedź, udzielona B., była wymijającą, mimo przekonywania z jego strony, że każdy członek kasy ma prawo żądać okazania mu bilansu w każdej chwili, zwłaszcza, gdy zaufanie do kasy jest zachwiane.

Podczas tej rozmowy wynikło burzliwe zajście, a obecni tam oskarżeni, a głównie jeden z nich, Ołdak uciekł się do znieważenia czynnego.

Komisarjat na skutek natychmiastowego zażalenia pokrzywdzonego wydelegował posterunkowego, któremu jednak napadający nie chcieli okazać paszportów i dopiero interwencja wezwanego po raz wtóry dzielnicowego spowodowała ujawnienie dowodów legitymacyjnych.

Obaj oskarżeni odpowiadają obecnie za czynne znieważnie członka kasy Bronza.

Indyczka „zbiega się".

Na placyku przed hallami miejskiemi Jankel Zysberg handlujący, sprzedał bitą indyczkę rzekomej wagi 5 i pół funta, gdy jednak nabywczyni indyczkę zważyła, okazał się brak pół funta. Mimo natychmiastowej reklamacji sprzedawca pieniędzy zwrócić nie chciał, a nawet usiłował zbiec z placu.

Ujęty tłomaczył się oryginalnie, że mięso indycze pod wpływem zmiennej pogody „zbiega się" i dlatego on za brak wagi odpowiadać nie może.

Wykręt ten jednak nie pomógł i sąd skazał handlarza na dwa tygodnie aresztu bezwzględnego.

Na ulicy, zamiast w szkole.

Z powodu strajku w zakładach warszawskiej gminy żydowskiej, setki dzieci — podług prasy żydowskiej — uwijają się na ulicy bez żadnego dozoru.

---

wyjść nie mogą na dobre Rozmaitościom i Letniemu ani dzierżawa w tym lub owym typie, ani administracja poręczająca, ani dalsze rządy Zrzeszenia, choćby wzięte pod najwyszukańszą ferulę kontraktową, choćby pod batutą mianowanego przez zarząd miejski dyrektora, którego ingerencja, zresztą mocno platoniczna, tylko by skomplikowała i tak już wystarczająco nienormalny stan rzeczy. Rozwiązanie kwestji teatralnej (w tymczasowym zakresie Rozmaitości i Letniego) może być tylko jedno:

> prowadzenie bezpośrednie obu scen przez miasto od 1-go stycznia 1919 r., czyli z dojściem do swych terminów obu umów magistracko - zrzeszeniowych".

Jakażby powinna być organizacja tego prowadzenia? Jaknajprostsza. Żadnych komitetów, komisyj, rad.

Przedewszystkiem musiałyby być oba teatry ściśle z sobą połączone, czyli, że artyści Rozmaitości w Letnim, a Letniego w Rozmaitościach mogliby grać w razie potrzeby. Wspólną byłaby też i administracja obu teatrów; wspólne ich wydatki natury technicznej.

Ogólny zarząd obu scen spoczywałby w rękach prezesa, powołanego na to stanowisko przez magistrat, zastępowałby go również magistracki nominat: wice-prezes. Atrybucje, prawa i przywileje prezesa byłyby identyczne z atrybucjami b. prezesów zarządu teatrów rządowych.

Również z nominacji magistrackiej stanąćby musiał przy boku prezesa: kierownik artystyczny (nieściśle zwany: literackim). Na ostatek, mianowałby też magistrat: generalnego dla obu scen administratora, wyraźmy się: dyrektora finansowego.

Te trzy osobistości, prezes, kierownik artystyczny i dyrektor finansowy, tworzyłyby działający w ścisłem ze sobą porozumieniu triumvirat decydujący: 1) jak mają być oba teatry prowadzone, 2) jakie i jak mają być sztuki wystawiane, 3) jaki ma być skład personelu 4) do jakiej wysokości mogą sięgać wydatki przystosowane do przewidywanych dochodów.

Regulamin wewnętrzny, możliwie najprostszy i najkrótszy, normowałby i rozgraniczał zakres kompetencji każdego z członków triumviratu rządzącego oraz niemniej ważny stosunek kierownika artystycznego do reżyserów.

Nie byłoby wykluczone: zwolnienie obu scen od podatku na rzecz miasta, a nawet przyznanie pewnej zapomogi pieniężnej — o ile by przeważyła w łonie magistratu słuszna opinja, że teatry miejskie nietylko nie mogą być miejskiemi instytucjami dochodowemi, ale przeciwnie zasługują na — popieranie.

Zaliczmy jednak tego rodzaju... hojność do „muzyki przyszłości". Rozmaitości i Letni mogłyby się pod racjonalnym zarządem aż nadto obejść bez subwencji. Mogłyby istnieć doskonale — o własnych siłach, dobrze opłacając artystów i personel techniczny tudzież nie skąpiąc na wystawę sztuk.

Słyszałem objekcje, że w razie prowadzenia teatrów przez miasto niezliczona ilość osób wtrącałaby się do tego prowadzenia. Uchyla te obawy właśnie złożenie w ręce: prezesa, kierownika artystycznego i dyrektora finansowego pełnej i bezapelacyjnej władzy w zakresie prowadzenia obu teatrów.

A wolno mi przecie święcie wierzyć, że primo jeszcze chyba społeczeństwo nasze nie jest tak w ludzi ubogie, aby nie można było znaleźć trzech osób odpowiednich i kompetentnych na trzy wymienione wyżej stanowiska, i że secundo magistrat mając do swych własnych nominatów pełne zaufanie, nie bruździłby im w mozolnej pracy niewczesną ingerencją, od czegoby i Rada miejska nieomieszkała, ręczę, powstrzymywać się, zachowując, rzecz prosta, drogocenny przywilej krytyki publicznej oraz prywatnych uwag.

Wszyscy trzej członkowie zarządu teatralnego nietylko musieliby posiadać obok wystarczającej kompetencji: niespożytą energję i wzorową pracowitość; musieliby poświęcić się niepodzielnie przyjętym na siebie ciężkim i skomplikowanym obowiązkom.

Przy tak zorganizowanym zarządzie i jeśliby się udało pozyskać doń ludzi odpowiednich, — byłaby w Rozmaitościach i Letnim zachowana równowaga budżetowa, o którą tak bardzo chodzi magistratowi, tudzież byłyby zagwarantowane: dobry kierunek czyli wysoki poziom artystyczno - kulturalny oraz karność, czyli dwie rzeczy, o które chodziło już przed laty Bogusławskiemu i o które przecież chodzi i nam wszystkim, miłującym gorąco a po obywatelsku każdą placówkę teatralną o narodowej i społecznej, niezmiernej doniosłości.

Czesław Jankowski.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

Wczorajszemu posiedzeniu Rady Miejskiej, poświęconemu sprawom ogólnym, przewodniczył dr. A. Tomaszewski, sekretarzami byli radni: Spiekerman i adw. przys. Stypułkowski.

Na wstępie przewodniczący odczytał ostatnią odezwę Rady Regencyjnej do narodu polskiego. Odczytanie przyjęto burzą oklasków.

Po zatwierdzeniu porządku dziennego, przewodniczący odczytał odezwę koła kierowników szkół żydowskich, urażonych wystąpieniem radnego dr. Sachsa w sprawie nauczycieli szkół miejskich.

Radny dr. Sachs oświadczył, że tego co powiedział nie cofa.

Dłuższą dyskusję wywołały wnioski komisji regulaminowo-prawnej w sprawach: 1) czy radni mogą podejmować się dostaw miejskich i 2) czy przyjmując posadę płatną w magistracie radny może zachować swój mandat.

Ostatecznie przychylono się do wniosku komisji regulaminowo-prawnej, która uznała, że radni mogą pozostawać w stosunkach finansowych z magistratem, nie mogą jednakże należeć do tych delegacji, dla których dostawy uskuteczniają, oraz iż o ile radny zajmował już posadę w okresie wyborów, może ją i nadal zatrzymać.

Postanowiono powołać nową komisję mianowaną do spraw rzemieślniczych.

Zatwierdzono taryfę, podług której na podstawie oszacowania majątkowego określa się wysokość udziału w realizacji pożyczek miejskich.

Zatwierdzono podwyższenie opłat targowiskowych.

Sprawę reorganizacji tanich kuchni postanowiono odłożyć do rozpraw budżetowych.

W sprawie petycji Związku Zawodowego stróżów domowych i fabrycznych o polepszenie warunków ich płacy i pracy, polecono magistratowi, aby zainicjował komisję porozumiewawczą złożoną z członków obydwuch stowarzyszeń właścicieli nieruchomości i związku stróżów.

Do wydziału zdrowotności publicznej wybrano p. Aleksandra Heimana, wreszcie wybór członków do komisji głównej, szacunkowych i podatkowych w związku z ustawą o miejskim podatku od dochodu postanowiono powierzyć komisji, która dokonywała wyborów na ławników.

Zasiłki dla rodzin internowanych.

Sekcja opieki komisji wojskowej (Warszawa, ul. Królewska 55), zdając sobie sprawę z trudnego położenia, w jakim znajduje się część rodzin oficerów, podoficerów i żołnierzy, którzy służyli w polskich formacjach wojskowych, zamierza im przyjść z materjalną pomocą. Wchodzący pod tym względem w rachubę, mogą wnosić podania do komisji, zaopatrzone w dowody, że ich żywiciel bądź zmarł, bądź jest obecnie internowany, oraz w dowody miejscowych władz (magistrat, wójt i t. p.) stwierdzające, że ubiegająca się o wsparcie rodzina istotnie znajduje się w ciężkim położeniu materjalnym i zasługiwałaby z tego względu na pomoc z funduszów państwowych. Ponadto należy wymienić w podaniu liczbę osób (płeć, wiek i t. p.), które pozbawione są utrzymania z powodu śmierci, lub internowania ich dawnego żywiciela, oraz wskazać, czy nie posiadają własnej realności (grunt, dom) i czy opłacają komorne, wreszcie czy pobierają jakiekolwiek wsparcia (skąd i jakie). Szczegóły powyższe winny też być potwierdzone przez wspomniane poprzednio władze.

Z magistratu.

Magistrat zatwierdził wniosek wydziału podatkowego, tyczący się pobierania 50 proc. dodatku do państwowego podatku patentowego za rok 1917 i 1918 w następujących ratach za rok 1917—w grudniu 1918 r., za rok 1918 w kwietniu 1919 r.

Magistrat postanowił rozłożyć żądany przez władzę nadzorczą podatek repartycyjny za rok 1918 w sumie [illegible]0,000 mk. z doliczeniem 10 proc. na ewentualne niedobory i opusty, oraz zatwierdził projekt regulaminu i przepisów wykonawczych dla komisji do wymiaru podatku repartycyjnego.

Z Rady szkolnej okręgowej.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady szkolnej okręgowej m. Łodzi pod przewodnictwem inż. L. Neumana. Zatwierdzono na opiekunów głównych 21 osób, wykreślono 3 z powodu odmowy, udzielono koncesji na szkołę elementarną wyznaniową przy zrzeszeniu „Agadas-Hoortodoksim".

Rada szkolna na posiedzenia zarządu Koła opiekunów głównych wyznaczyła członka Rady p. Dominikiewicza.

Postanowiono zaangażować do seminarjum nauczycielskiego nauczyciela gimnastyki p. Rejpolda.

Z powodu zakończenia spraw organizacyjnych Rady szkolnej okręgowej prezydjum, złożone z pp. inż. L. Neumana i dyr. R. Tulina przyjmować będzie interesantów w lokalu Rady, Srednia 14, w czwartki od 4—5 po pop.

W nadchodzący czwartek na godz. 3 i pół po poł. wyznaczono posiedzenie komisji kwalifikacyjnej w lokalu inspektoratu.

Rejestracja strat kolejowych.

W ostatnich czasach zapadły dekrety rządu bolszewickiego unieważniające wszelkie pretensje do dróg żelaznych rosyjskich z powodu niedostarczenia ładunków, uszkodzenia tychże i t. p. Nadeszły nawet wiadomości, że rząd bolszewicki przystąpił do niszczenia archiwów dróg żelaznych, które funkcjonowały w Królestwie, tak, ażeby usunąć wszelki ślad uzadniający pretensje do dróg żelaznych. Okoliczność ta jest jeszcze jednym dowodem więcej, że w dziedzinie strat kolejowych, poniesionych przez nasze sfery handlowe i przemysłowe tylko akcja ogólno-krajowa dać może należytą obronę zagrożonym naszym interesom. Jest rzeczą oczywistą, że pierwszym krokiem na tej drodze jest ustalenie i oszacowanie strat, o których mowa, w myśl ustaw kolejowych rosyjskich.

Wobec tego te firmy, które dotychczas strat kolejowych nie zarejestrowały, winny koniecznie straty swoje zameldować do wydziału rejestracji strat kolejowych i pocztowych. Oddział w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej № 151.

Konkurs na popiersie Jana Kilińskiego.

Skład jury konkursu na tablicę pamiątkową z popiersiem Jana Kilińskiego stanowić będą: ks. prałat Tymieniecki, ks. prob. Popławski, pp. P. Brukalski arch., Łubieński i R. Radwański art. malarze, J. Leman art. rzeźb., E. Szenfeld inż., L. Koźmiński inż. i A. Jasiak.

Osobiste.

Po dłuższej nieobecności powrócił z Rosji do Łodzi dr. A. Goldman.

Odczyt o budżecie m. Łodzi.

W piątek, 11 b. m. o godz. 8 wiecz. w Stowarzyszeniu techników (ul. Andrzeja № 3), p. Mieczysław Hertz, radny miejski, wygłosi odczyt o „Budżecie m. Łodzi". Na odczyt ten mają również wstęp osoby, nie należące do stowarzyszenia, które będą wprowadzone przez członków.

„Samopomoc" uczniowska.

„Samopomoc" wychowańców wyższej szkoły realnej Zgromadzenia kupców m. Łodzi powstała w r. 1916-ym i od pierwszej chwili istnienia przejawia wielką żywotność. Środki materjalne „Samopomocy" pochodzą ze składek uczniowskich, powstałych drogą samoopodatkowania się; powstałym w ten sposób funduszem obrotowym, dysponuje zarząd „Samopomocy", wybrany z pośród uczniów klas wyższych. „Samopomoc" posiada własny sklep, w którym wychowańcy szkoły nabywają zeszyty, materjały piśmienne a nawet podręczniki po cenach, znacznie niższych od rynkowych; stanowi to wielką ulgę dla uczniów, a jednocześnie przysparza dochodu „Samopomocy". Istnieje zamiar przekształcenia sklepu na zasadach kooperatywy.

Bardzo pomyślnie rozwija się „Antykwarnia szkolna" w której uczniowie sprzedają i kupują podręczniki używane. Dochodu przysparza również „Wydział fotograficzny", który wykonywa fotografje do paszportów, matrykuł uczniowskich i t. p. Pozatem kasę „Samopomocy" zasilają urządzane na ten cel koncerty, przedstawienia teatralne i kinematograficzne. Obroty kasowe wyniosły: w pierwszym roku 1,500 rb., w drugim — 6,000 mk.; pozatem sklep wykazał 3,500 mk. obrotu, zaś antykwarnia—1,200 mk.

Z posiadanych funduszów „Samopomoc" opłaca wpisy za swych niezamożnych członków — dotychczas w sumie 3,616 mk., zakupuje 1,600 obiadów w uczniowskich tanich kuchniach, udziela pożyczek.

„Samopomoc" zainicjowała stworzenie „Towarzystwa przyjaciół nauk"; stowarzyszenie to dzieli się na poszczególne sekcje, do których należą miłośnicy danej gałęzi wiedzy.

Staraniem „Samopomocy" odbędzie się w szkole dn. 9-go listopada uroczysty obchód rocznicy śmierci Matejki.

Na specjalną uwagę zasługuje rachunkowość „Samopomocy" prowadzona wzorowo przez uczniów wydziału handlowego.

Ciekawy i godny podkreślenia jest stosunek „Samopomocy" do władz szkolnych. Szkoła popiera na każdym kroku Stowarzyszenia uczniowskie. Delegat Rady pedagogicznej należy do zarządu „Samopomocy" i związek ten wytwarza trwały, oparty na wzajemnym zaufaniu stosunek nauczyciela do ucznia.

Wiedza.

Onegdaj w sali Tow. krajoznawczego w Alejach Kościuszki 17, odbyło się ogólne zebranie członków towarzystwa oświatowego „Wiedza". Zebranie zagaił zastępca prezesa zarządu p. Fiedler, który w krótkiem przemówieniu streścił ogólny stan obecny Towarzystwa. Przewodniczył dr. Mittelstaedt.

Odczytano sprawozdanie sekretarza zarządu, które zaznaczyło, iż Towarzystwo liczy 381 czł., posiada dwie bibljoteki, książnicę dla dzieci i czytelnię pism. — Resztę instytucji oświatowych jak czytanki dla dzieci, pogadanki dla dorosłych, kursy dla analfabetów, zostały przekazane Polskiej Macierzy Szkolnej.

Sprawozdanie kasowe, odczytane przez skarbniczkę, p. Jadwigę Izydorczykową, wykazało w przychodzie 8581 mk. i w rozchodzie — 7307 mrk., w kasie pozostało 1274 mk. Co do tak wysokiego remanentu p. Fiedler wyjaśnił, iż wynikł on stąd, że w samym końcu roku operacyjnego otrzymano zapomogę Polskiej Mac. Szkolnej, z której większość gotowizny na zakup książek w roku tym wydatkowaną nie była i przelaną została na rok bieżący.

Następnie odczytane zostały kolejno sprawozdania z działalności poszczególnych bibljotek i czytelni.

Budżet na rok bież. w sumie 5,474 marek w przychodzie i 13,060 mk.—w wydatkach przyjęto. Niedobór stanowić będzie 7,586 mrk., który pokryty być musi z zapomóg i przygodnych wpływów. Przewodniczący zwrócił uwagę na mały wpływ dobrowolnych ofiar. Wobec zredukowanej działalności Towarzystwa, postanowiono do zarządu — zamiast 12 członków i 6 zastępców — powołać tylko 12 członków.

Wybrano: L. Czaplickiego, K. Fiedlera, W. Zajkowskiego, Jadw. Izydorczykową, K. Izydorczyka, W. Erecińskiego, E. Jasińskiego, d-ra Mittelstaedta, W. Gajównę, S. Dzierżanowskiego, Z. Sandomierskiego, inż. Ulasińskiego.

Do komisji rewizyjnej przez aklamację powołano pp. Pogonowskiego, Lenartowicza i B. Jasińskiego.

Teatr Polski.

Dziś Teatr Polski wystawia po raz pierwszy dramat w 4-ch aktach W. Sardou pod tytułem „Fedora". Rolę tytułową grać będzie p. Arkawinówna.

Wybory delegatów.

W dalszym ciągu wyborów delegatów do zebrań ogólnych w radogoskiej kasie pożyczk.-oszczędnościowej wybrani zostali: w grupie VI delegaci: Bol. Kapczyński, Ant. Kozanek, Wład. Kopczyński i Konst. Wilczyński i zastępcy—Leonard Taler i Stan. Hamburg — i w grupie VII delegaci: S. Czajkowski, Jul. Szydłowski, Adam Jokel i Józ. Rogowski i zastępcy —I. Sierant i Sam. Siebenelchen.

Dziś wybory w VIII grupie.

Wsparcia z funduszów amerykańskich.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie komitetu amerykańskiego dla podziału wsparć między biedną ludnością żydowską. Ogółem podzielono 85,000 mk., które rozdano różnym instytucjom, ochronom i towarzystwom. Najwięcej otrzymała sekcja wspierania podupadłych kupców—17,300 mk., związkom zawodowym przyznano 7,250 mk., radzie rzemieślniczej—4,000 marek, pozatem poszczególne wsparcia wynoszą od 300—3,000 mk. Prowincjonalnym miastom przyznano z tej sumy 10,000 mk.

Odczyt Karola Hauptmana.

Dnia 16 b. m. w Sali Koncertowej wielki pisarz niemiecki, Karol Hauptmann, wygłosi konferencję literacką p. t. „U źródeł duszy". Znakomity prelegent mówić będzie o tajnikach duszy ludzkiej, o jej tragedji i tryumfie, o nowoczesnych zagadnieniach duszy i jej ewolucji.

Bilety wcześniej nabywać można w „Czytelni Nowości" A. Straucha, Dzielna 12.

Ze sportu.

W nadchodzącą niedzielę gościć będzie w Łodzi najsilniejsza w Królestwie drużyna piłki nożnej — „Polonja" z Warszawy, która rozegra mecz z „Klubem Turystów".

—o—

Z Sali Koncertowej.

—o—

I koncert symfoniczny Ł. O. S.

Dyr. Bron. Szulc. Solista Ign. Dygas.

Hucznym oklaskiem przywitano dyr. Br. Szulca wraz z orkiestrą, która odtworzeniem uroczystego „Poloneza" A-dur (a nie As-dur—jak zaznaczono w programach) zainaugurowała sezon koncertowy, poświęcając wieczór twórczości Beethovena i Wagnera z wstępnym słowem Cezarego Jellenty. Jest-to giest, którym orkiestra godnie poważne swe stanowisko zaznaczyła.

Prelegent streścił w spoistym skrócie różne etapy, jakie przechodziła muzyka symfoniczna, począwszy od symbolicznej trójcy klasycyzmu. Zdobycze, wniesione do muzyki przez Haydna i Mozarta, przejął Beethoven i poddał je na usługi najgłębszych zadań twórczych, a wykładnikiem ich jest forma „Symfonji", której głównym celem—wyraz muzyczny, będący równoważnikiem ideowej treści.

W operze wszystkie sztuki piękne podają sobie dłonie, by wspólnemi siłami dostarczyć widzowi estetycznych wrażeń. Jest to rodzaj widowiska, przypadający do gustu mniej wykształconym muzycznie słuchaczom: muzyka jest tam benjaminkiem, a poezja kopciuszkiem. — Pełność zmysłu plastycznego, poetyckiego i muzycznego, zbratanych w jednym wspólnym celu — to ideał, który osiągnął Wagner, niejako genjusz wszechpotężny teatru. — Ale i dramat muzyczny w założeniu swym natrafia na nieprzezwyciężone trudności —poezja i muzyka nie mogą się zlać na scenie, gdyż żadna sztuka nie znosi roli połowicznej, a chce i powinna samodzielnie działać na wrażliwość słuchacza. Kto chce zdobyć najwyższy stopień zadowolenia estetycznego, jaki dać może sztuka muzyczna, ten będzie zmuszony zwrócić się do **muzyki symfonicznej**.

Oto treść pięknym językiem wypowiedzianego przez świetnego prelegenta słowa wstępnego do wykonanej następnie „Symfonji 5-tej" Beethovena, tego hymnu tryumfalnego, którego myślą zasadniczą jest **per aspera ad astra**, owa droga ciernista i wzlot ku szczytom wysubtelnionej do ostatecznych granic poetyckiej myśli.

Nie tak wykonanie. Beethovenowskich arcydzieł nie można odtwarzać z jaskrawością barw, właściwych utworom z ostatniej doby. Gradacja dynamiczna, z gruba traktowana, pozbawiła nas wielu najpiękniejszych momentów, a dlatego całość — mimo dobrego ujęcia ducha utworu — nużyła jednostajnością burzliwego nastroju. Wobec nieustannej częściowej zmienności składu orkiestrowego, usterki te są poniekąd nieuniknione—to prawda. Podkreślić je jednak jestem zmuszony, gdyż słyszeliśmy już ten sam utwór i pod tą samą dyrekcją, wykonany w sposób, odskakujący po za ramy pospolitości. Wszak i to samo przejaskrawienie rozmachu, rytmu i niewystarczające uplastycznienie polifonji towarzyszyło i w uwerturze do Wagnerowskich „Śpiewaków Norymberskich". A dlatego zrozumiałym był entuzjazm całego audytorjum w wokalnej części wieczoru, w której udział solisty, p. Ignacego Dygasa, zdziałał, że tętno całego zespołu biło żywiej i cieplej, że słuchacz odrazu zniewolony został do głębszego uczestnictwa, do przeżywania silniejszych wrażeń.

Było to poniekąd paradoksalnem zaprzeczeniem tezy, wyprowadzonej przez prelegenta na korzyść absolutnej muzyki, zaklętej w niepodzielnie dominującej „symfonji", a stało się to za sprawą mistrza ekspresji i plastyki w śpiewie p. Dygasa.

Świetny tenorzysta opery warszawskiej rozporządza soczystym materjałem głosowym, czaruje rzeźbą frazesów muzycznych i siłą urozmaiconego natężenia dźwięków, a do pełni wrażenia przyczynia się umiar artystyczny, który nie pozwala śpiewakowi przekraczać granic sztuki szlachetnej.

Po wykonanych fragmentach z op. Walkirji i Lohengrina, publiczność w żądaniu naddatków utraciła poczucie miary—to objaw, charakteryzujący naszą Salę Koncertową.

Sala była natłoczona publicznością, co jest dobrą wróżbą rozpoczynającego się sezonu.

F. Hal.

Odezwa.

„Ratujmy jeńców-polaków!"

Utworzony pod tem hasłem komitet kwesty ogólnokrajowej nie szczędzi zabiegów, aby na drugą połowę października zmobilizować cały kraj do serdecznego odruchu na rzecz najnieszczęśliwszych ofiar wojny — jeńców-polaków. W celu zainteresowania kwestą jaknajszerszego ogółu sekcja pomocy dla jeńców-polaków komitetu generalnego w Vevey, pozostająca pod przewodnictwem mec. Osuchowskiego a organizująca kwestę zwróciła się z serdeczną prośbą do wszystkich biskupów, aby raczyli zarządzić za pośrednictwem duchowieństwa djecezjalnego zbieranie ofiar na rzecz jeńców w świątyniach podczas nabożeństw w dniu 20 b. m. Z gorącym również apelem zwrócono się do prasy, która niejednokrotnie w miarę możności przedstawia los jeń-

ców-polaków, rozproszonych po całym świecie tęsknotą do kraju targanych i cierpiących głód, wtedy gdy jeńcy innych narodowości pozostają pod stałą opieką swoich rządów i swoich rodzin.

U nas, gdy rząd odpowiedniemi funduszami nie rozporządza, rodziny zaś wojną same zbiedzone, ojców i synów pozbawione, niezawsze mogą przyjść im z należytą pomocą. Pomoc w tych warunkach musi dać całe społeczeństwo.

Dlatego komitet kwesty zwrócił się do wszystkich instytucji społecznych i do Rad opiekuńczych, komitetów ratunkowych wreszcie do organizacji pokrewnych i osób z działalności filantropijnej i społecznej znanych w nadziei, że nie odmówią swego poparcia dla tak doniosłej sprawy.

Program kwesty obejmuje działy następujące: kwesta w kościołach, podczas nabożeństw w dniu 20 paźdz. kwestowanie przed kościołami, zbieranie ofiar po domach przez specjalnych delegatów, uliczną sprzedaż znaczka, doklejanie specjalnych znaczków do rachunków w dniu 19 i 20 października r. b. wreszcie organizowanie widowisk, koncertów i t. p. na rzecz kwesty.

Apel ten nie przebrzmi bez echa i w każdem mieście i miasteczku w każdej gminie i wiosce utworzy się podkomitet, który zajmie się zbieraniem ofiar na ten tak doniosły cel. W akcji tej niewątpliwie wezmą udział wszystkie nasze organizacje prowincjonalne z odnośnemi towarzystwami na czele i wszystkie warstwy społeczne, nie wyłączając włościjaństwa, ze względu na swoich braci i synów, znajdujących się w obozach dla jeńców, w równej mierze do niesienia pomocy swym najbliższym powołani.

Hasło „Ratujmy jeńców — polaków!“ rozbrzmiewać powinno po kraju stale — dopóki oni nie powrócą. Jeśli jest inaczej, niechże przynajmniej podczas kwesty ogólnokrajowej ogół poświęci im choć trochę pamięci, serca, dobrej woli i ofiarnego grosza.

Tyle wśród nich jest bowiem opuszczonych, nieszczęśliwych, potrzebujących.

—o—

Z sądów.

Wśród erotomanów

Przed sądem okręgowym stanął 24-letni Józef Boruta, któremu akt oskarżenia zarzucał, że podczas zabawy tanecznej na wsi zadał nożem ranę wieśniakowi Chojdysowi. Prokuratorja oskarża z art. 468 o zadanie ciężkich uszkodzeń cielesnych. Jednocześnie poszkodowany wniósł prośbę o przysądzenie mu akcji cywilnej za uczynienie niezdolnym do pracy na przeciąg 8 tygodni.

Oskarżony twierdzi, że Chojdys napadł na niego, chwycił go za gardło, wyciągnął nóż i ranił go w rękę. Wówczas, wściekły z bólu, pomścił swą krzywdę i uderzył swym nożem napastnika.

Chojdys zeznał, że między nim i Borutą powstała sprzeczka, gdyż oskarżony zarzucał mu, że chodzi do jego dziewczyny. Przedtem bójki między nimi nie miały miejsca.

Marjanna Stasiakówna, wezwana w charakterze świadka, zeznała, że kłótnia istotnie miała miejsce. Słyszała, jak mówili, że się sprobują na siłę. Pozatem ktoś powiedział: „Boruta wyjmuje nóż. Chojdyś, czy ty nie masz noża?“ Pozatem stwierdza ona, że Borutę wywołano z izby na podwórze.

Biegły dr. Tobiasz zeznał, że cios nożem uszkodził płuca i należy ranę uważać wobec tego za ciężką.

Prokurator w swem przemówieniu akcentuje społeczne znaczenie przestępstw wogóle i wnosi o surową karę dla podsądnego.

Sąd skazał Borutę na 6 miesięcy więzienia. Akcję cywilną oddalono.

—o—

Brzeziny.

Kinematograf. — Kantor wymiany.

Władze udzieliły miejscowemu Stowarzyszeniu śpiewaczemu zezwolenia na otwarcie teatru kinematograficznego, który wobec braku wszelkich innych rozrywek może liczyć na powodzenie.

Tutejsi mieszkańcy radny P. Jakubowicz i F. Weinberg otrzymali zezwolenie na otwarcie kantoru wymiany. Będzie to pierwsze podobne przedsiębiorstwo w mieście.

—?—

Przedstawienie amatorskie.

W sobotę, dnia 5-go b. m., odbyło się w sali strażackiej przedstawienie amatorskie na korzyść brzezińskiego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności. Odegrano: „Przyjaciel męża“, komeję w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego i „Nieodparty argument“, humoreskę A. Sokolicza. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania ku zupełnemu zadowoleniu. Publiczność jedynie nie dopisała; pomimo braku rozrywek sala świeciła pustkami.

Zabawa ludowa.

W niedzielę, dnia 6 b. m., odbyła się w ogrodzie klasztornym przy ulicy Koluszkowskiej zabawa ludowa na korzyść niezamożnych uczniów tutejszego 4-klasowego progimnazjum, urządzona przez Macierz Szkolną. Pomimo chłodu jesiennego w ogrodzie zgromadziło się około tysiąca osób.

Główną atrakcją zabawy była loterja fantowa i walki francuskie.

Główny cel zabawy: umożliwienie biednym uczniom uczęszczania do szkoły, został w pełni osiągnięty.

—o—

Giełda warszawska.

8 października.

Waluta rosyjska bardzo słabo i zniżkowo. Akcje i papiery publiczne mocno i zwyżkowo.

Papiery procentowe.

6 proc. Obligacje m. Warszawy z 1915 roku 206.— 207.—

Listy zast. Ziemskie 4 i pół proc. 205.— 203.— 211.— 213. - 215 — 216.—

Listy zast Ziemskie 4 proc. 190.—

Listy zast. m. Warszawy 5 proc. 202.— 203.— 204.—

Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc. 188.—

Ruble za 500 141—140, za setki—145.

Korony 55.25.

—o—

Loterja na Inwalidów wojennych.

Piąta klasa 8-my dzień ciągnienia z dnia 8-go października.

Mk. 4000 nr. 296.

Mk. 2000 nr. 4572.

Mk. 1000 n-ra 380 4764 15644 21526 25480.

Mk. 500 n-ra 17211 19656 24752 26223 29019.

Mk. 200 n-ra 585 1783 8135 8622 8688 18936 18650 26846 26938 29557 30344.

Po marek 165 następujące numera:

49 87 131 97 239 312 85 93 430 50 85 504 10 46 606 13 749 841 65 904 25.

1021 214 17 88 311 409 73 535 77 93 664 704 65 835 85 88 950 69.

2024 31 67 86 177 323 59 63 415 58 513 47 616 705 67 84 805 14 30 80 87 906.

3020 34 141 84 232 37 51 54 300 66 419 63 563 737 847 907 49.

4065 152 213 393 439 78 522 730 46 842 52 74 933 52 81.

5007 10 13 24 39 77 209 16 339 48 485 93 529 46 78 784 802 17 924 58 82.

6078 110 93 208 24 45 46 315 43 403 25 579 666 84 729 75 827 44 99 957 72.

7060 86 127 97 237 300 4 10 19 28 79 404 96 533 60 667 83 719 803 15 61.

8059 87 111 23 210 21 337 422 52 525 49 75 647 66 82 740 87 845 82 95 919 26 29 41 74 83.

9042 224 25 350 422 26 40 578 741 884 96 904.

10301 2 53 81 404 65 515 39 672 779 862 65 917 18 58 90.

11038 91 161 226 301 79 407 30 567 602 34 59 817 52 62 912 26 45 63.

12059 333 35 91 406 40 509 43 635 43 753 919.

13012 67 151 61 242 58 73 403 56 93 506 31 601 708 98 813 92 912 21 58.

14100 37 45 59 87 96 283 311 24 33 46 61 65 579 92 618 50 77 724 36 91 913 16 73.

1006 97 121 201 25 45 95 325 72 522 614 33 41 700 75 88 831 55 66 924 35.

16041 143 255 59 325 409 57 89 581 83 624 73 96 705 35 816 61 987.

17073 89 94 143 52 96 226 41 49 58 315 47 406 25 503 5 639 74 733 70 804 21 47 61 63 924 78.

18096 122 35 91 236 84 308 36 61 68 457 611 58 78 855 75 89 921 28 48 92.

19002 131 73 244 61 70 80 83 84 318 32 637 712.

20024 71 306 31 44 97 457 569 75 95 681 84 94 785 804 18 928.

21007 75 120 57 227 52 88 317 20 30 37 402 28 30 35 38 54 533 34 45 57 675 866 75 915 17 39 79 91.

22005 23 92 95 168 230 59 62 69 338 490 91 92 591 714 71 99 832 47 48 50.

23135 63 225 36 37 57 309 63 481 509 11 85 638 68 721 83 971.

24031 57 126 71 275 357 407 15 26 32 91 511 621 23 59 754 69 858 944 79.

25092 146 68 81 244 384 421 515 35 [illegible] 99 702 12 62 878 99 922 86.

26008 74 98 105 15 66 75 218 44 73 351 [illegible] 148 526 83 90 677 709 61 97 819 47 905.

27041 90 171 77 230 46 57 462 90 631 42 807 93 97 99 918.

28017 93 144 69 298 475 562 94 639 344 903 87 95.

29057 77 124 37 59 265 349 61 76 79 93 312 23 68 88 95 [illegible] 504 52 663 740 54 80 802 51 916 47 50.

30003 63 162 85 367 448 515 98 657 768 85 831 940 63 64.

31160 64 201 5 24 31 55 338 45 416 65 76 530 643 753 99 907 64 78 91.

Ostatnie wiadomości.

—?—

Odroczenie rokowań.

Kijów, 8 października.

Rosyjsko-ukraińskie rokowania pokojowe zostały na dzisiejszem pełnem posiedzeniu odroczone na czas nieograniczony. Prace w komisjach dla spraw komunikacji, wymiany towarów i czerwonego krzyża nie uległy przerwie.

W drodze na Penzę.

Petersburg, 8 października.

Z Władywostoku donoszą, że w ubiegłym tygodniu wylądowały tam oddziały amerykańskich czechów i amerykańskich polaków, którzy natychmiast udali się przez Irkuck na czecho słowacki front w okolicach Penzy.

Stan wojenny na Syberji.

Haga, 7 października

„Morning Post“ donosi z Petersburga:

Prowizoryczny rząd syberyjski ogłosił w całej Syberji stan wojenny.

W Moskwie stracono znowu 7 przywódców kontrrewolucjonistów, 7 skazano na przymusowe roboty.

Głos szwajcarski.

Bazylea, 8 października.

„Baseler Anzeiger“ pisze dzisiaj:

Pomimo dobrego przyjęcia, jakiego doznało we Włoszech i w Anglji mianowanie ks. Maksa badeńskiego kanclerzem Rzeszy, należy niestety oczekiwać, że znowu nie dojdzie do pokoju, chociaż neutralne państwa tak pragną, aby dążenia pokojowe uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Koaljanci upajają się zwycięstwem, ale uczynią oni dobrze, jeżeli będą się liczyć z tem, że powodzenie ich broni nie może trwać bez przerwy, a wtedy uchronią się oni od rozczarowania.

Ameryka otrzymała notę niemiecką.

Waszyngton, 8 października.

Biuro Reutera donosi.

Poseł szwedzki osobiście wręczył wczoraj prezydentowi Wilsonowi przeznaczoną dla niego notę niemiecką.

Waszyngton, 8 października.

Biuro Reutera donosi:

Wczoraj rano wręczył poseł szwedzki sekretarzowi stanu Lansingowi notę Buriana, a poseł szwajcarski notę niemiecką.

Ameryka jeszcze nie odpowiedziała.

Waszyngton, 8 października.

Biuro Reutera donosi:

Urzędowo komunikują, że wczoraj w nocy nie wysłano jeszcze odpowiedzi na notę niemiecką.

Dookoła odpowiedzi Wilsona.

Budapeszt, 8 października.

Hr. Juljusz Andrassy oświadczył wobec sprawozdawcy „Az Est“, że trudno przewidzieć jak wypadnie odpowiedź na notę pokojową. To jednak co się stało było niezależnie od tego jaka odpowiedź wypadnie — zupełnie słusznem.

Wierzę i spodziewam się — mówił hr. Andrassy — że dojdzie do honorowego, dla nas możliwego do przyjęcia, a liczącego się z obecnem położeniem pokoju. Jeżeliby jednak nieprzyjaciele zechcieli postawić warunki niedoprzyjęcia — to muszę oświadczyć, że wystąpimy wówczas z niezłomną wolą i siłą do stawienia czoła nieprzyjacielowi i że nieprzyjaciel będzie musiał drogo za to zapłacić.

Przy ustaleniu warunków pokoju będą nieprzyjaciele bezwarunkowo musieli liczyć się z istotnem położeniem i z warunkami niezbędnemi dla naszej egzystencji.

Haga, 8 października.

Prasa holenderska wita z sympatją krok pokojowy z pewnym jednak sceptycyzmem.

„Handelsblad“ obawia się zaborczej chciwości pewnych kół koalicji.

„Rotterdamsche Courant“ jest zdania, że iskierka pokojowa bezwarunkowo tli się, jest to jednak tylko bardzo mała iskierka.

Ostrożna Anglja.

Londyn, 8 października.

Biuro Reutera dowiaduje się ze sfer obcych dyplomatów, że pogląd, odpowiadający zapatrywaniom rządu angielskiego, wymaga wielkiej ostrożności przy rozpatrywaniu położenia, wytworzonego przez mowę ks. Maksa Badeńskiego, dopóki się wiele punktów bardziej wyjaśni, niż to jest możliwe wobec braku urzędowego komunikatu. Dyplomatycznie następny krok należy do prez. Wilsona. Prezydent wyłożył już zupełnie jasno swą politykę i o ile można wnioskować, to kanclerz powiedział, że Niemcy zgadzają się na te cele. Zrozumiałem jest, że nastąpić muszą zabezpieczenia ostatecznych gwarancji. Przy obecnym stanie rzeczy można tylko powiedzieć, że wynurzenia niemieckiego kanclerza Rzeszy które dotychczas wyszły z Niemiec

Głosy prasy angielskiej.

Londyn, 8 października.

„Daily Mail“ pisze:

Zamierzamy postąpić z Niemcami i Austrją zupełnie tak samo, jak z Bułgarją. Jeżeli naród niemiecki jest szczery i chce znać gwarancje, których żądamy, to możemy je wyrazić w dwuch słowach: „Bezwarunkowa kapitulacja“.

„Daily Express“ pisze:

Narody koalicji poważnie pragną pokoju. Wypowiedzenie odmowy na propozycję państw centralnych jest ciężką odpowiedzialnością: ale przyjęcie propozycji, które zamierzają odebrać koaljantom ich zwycięstwo, byłoby połączone z jeszcze większą odpowiedzialnością.

Nagłe nawrócenie musi być zawsze przyjmowane z nieufnością.

Stanowisko robotników angielskich.

Rotterdam, 8 października.

Biuro Reuterą donosi, że komitet wykonawczy związku robotników angielskich przyjął jednogłośnie następującą rezolucję:

Związek angielskich robotników zwraca uwagę narodu angielskiego na niebezpieczną gadaninę, zawartą w propozycji pokojowej niemieckiego kanclerza, gdyż wierzymy, że większość narodów w krajach koalicyjnych trwa przy tem, że nie może być żadnych rokowań pokojowych, zanim nie będą opróżnione tereny, zajęte przez Niemcy i ich sprzymierzeńców.

Nie wolno wogóle mówić o pokoju na innych warunkach, niż te, które podyktowano Bułgarji.

Prasa kanadyjska o pokoju.

Londyn, 8 października.

Biuro Reutera donosi z Otawy:

Dzienniki kanadyjskie bez wyjątku zajmują stanowisko przeciwne przychylnemu przyjęciu niemieckiej propozycji pokojowej przez koalicję. Są one wyrazicielami poglądu, który uważa, że wojnę należy kontynuować dotąd, aż państwa centralne skapitulują bez zastrzeżeń.

Sprawa zajętych terenów.

Rotterdam, 8 października.

O ile można było dzisiaj rano stwierdzić, to podżegacze wojenni w krajach koalicji pracują już, aby zwalczać wpływ niemieckiej propozycji pokojowej, przyczem wysuwają oni na pierwszy plan żądanie, aby przed jakiemikolwiek pertraktacjami nastąpiło opóźnienie wszystkich zajętych terenów.

Grypa hiszpańska.

Berlin, 8 października.

W Berlinie i na przedmieściach zanotowano znowu wiele wypadków grypy, ale dotychczas zasłabnięcia nie przyjęły charakteru epidemicznego.

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.

Cegielniana 63. **Teatr Polski** Cegielniana 63.

Czwartek, dn. 10-X Sobota 12-X i Niedziela 13-X o godz. 7½ wiecz.

Premjera.

„Fedora"

Dramat w 4 aktach, W. Sardou.

Piątek, dn. 11-X, o godz. 7½ wiecz.

„Grube ryby"

Komedja w 3 akt. M. Bałuckiego.

Sobota, dn. 12-X, o godz. 4 po poł. dla młodzieży po cenach najniższych i w Niedzielę, o godz. 3 po południ. po cenach popularnych.

Madame Sans Gêne

Komedja w 4 akt. W. Sardou z p. Rafaelą Bończą w roli tytułowej.

LUNA



DZIWNI LUDZIE

Dramat nastrojowy w 5-ciu aktach, z

HENNY PORTEN

w głównej roli.

Rzecz dzieje się w najcudowniejszych zakątkach północy.

WOLF'A

PROSZEK ułatwia szorowanie posadzek, metali i t. p.

9406—1

Kino-obraz **SALOME** gdzie? gdzie? gdzie? gdzie? gdzie?

9442—1

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam Sz. Publiczność, iż po powrocie z Rosji otworzyłem przy ulicy **Piotrkowskiej № 82,** w podwórzu prawa oficyna na parterze, 1-a sień **Zakład Jubilerski,** który jest zaopatrzony w najnowsze maszyny.

Przyjmuje wszelkie obstalunki, nowe roboty, przeróbki oraz reparacje i wykonywam starannie i punktualnie.

Reparacje oddane firmie E. Szyndlauera są do odebrania u mnie.

Z poważaniem

Aleks. Wange, zięć Edwarda Szyndlauera

— Piotrkowska 82. —

9393—3

Scala

Zrzeszenie żyd. artyst. dram. m. Wilna. Reżys. i kierow. techniczny L. Kadison.

Dziś o godz. 7.30.

Pieśniarze

9335-1

Zapowiedziane przedstawienie **Potęga ciemnoty** zostało z powodów od dyrekcji niezależnych odłożone do czwartku dn. 10 b. m. Bilety nabyte na wtorek są ważne na przedstawienie czwartkowe.

Wydział Rejestracji Strat wojennych i należności, przypadających od Rządu Rosyjskiego, oraz Wydział Rejestracji Strat Kolejowych i Pocztowych

Piotrkowska 151 **Piotrkowska 151**

wzywa wszystkich poszkodowanych do bezzwłocznego zarejestrowania swoich pretensji w interesie Państwa i własnym.

REJESTRACJI PODLEGAJĄ:

1. Wszelkie straty wojenne, z tytułu działań wojennych.
2. Rekwizycje, kontiskaty, przymusowe sprzedaże.
3. Straty, spowodowane przez kwaterunki.
4. Kary i pobory, nałożone wbrew konwencji haskiej.
5. Kaucje, depozyty, należności bankowe rosyjskie.
6. Pensje, emerytury, wkłady emerytalne.
7. Straty kolejowe, pocztowe, celne: listy przewozowe, (frachty) zaliczeczenia i t. p.

9435—2

LEKCJE TANCA

Do świeżo rozpoczętego kompletu mogę przyjąć jeszcze kilka pań.

Zapisy do organizujących się grup wieczorowych oraz kółek uczniowskich i dziecięcych przyjmuje codziennie między 4 a 7-ą.

Cegielniana 10. **Witold Lipiński.**

93 8—2

Kto chce

kupić tanio **Resztki** rozmaitych modnych towarów **na damskie i męskie** ubiory, palta, bluzki, suknie, kostjumy, również cajgi, barchany i sukna skautowskie.

Zielona 42, m. 10

front, 3-cie piętro 9000

Dzień Znaczka

NA KORZYŚĆ

Domu Starców

odbędzie się dnia 13 października

Upraszam o łaskawe zgłaszanie się Sz. Pań i Panów codziennie od 9 rano do 7 wieczorem.

9415—1 **M. Ludwig,** Orla 3 III.

Częstochowska Fabryka

„Konopka"

Przędzalnia papieru i wyrób szpagatu. Poleca szpagaty i sznurowadła papierowe.

Wyłączna sprzedaż u **Aleks. Kempnera,** Łódź, Piotrkowska 81.

Żądać wszędzie. 9430—1

Obrazy olejne i reprodukcje. Specjalna pracownia różnych ram, oddział dla odświeżania mebli. Robota solidna. Ceny przystępne.

J. Cwillich, Dzielna № 11 (w podwórzu).

9437—4

„LURION"

pasta do obuwia wypróbowanej dobroci. Wyłączna sprzedaż na Łódź i powiat u

E. Fausta i S-ki, Piotrkowska nr. 59

(w podwórzu).

Nabywać można wszędzie. Za **mk. 3,** może mieć każdy ćwierć kilo lub 8 pudełek idealnej pasty do obuwia.

UWAGA: Laboratorjum chemiczno-bakterjologiczne d-ra Serkowskiego wydało następujące zaświadczenie: „Rozbiór dostarczonej pasty „Lurion" nie wykazał w niej żadnych związków, które mogłyby szkodliwie oddziaływać na skórę. 9436—1

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 10 października będą sprzedane z licytacji za gotówkę in plus:

O godz. 9 rano, ul. Franciszkańska 41, Zgierska 60: Kredens, 2 szafy do garderoby.

O godz. 9 i pół rano, Bałucki Rynek 6, 8: maszyna do szycia, szafa do garderoby.

Ces.-Niem. Prezydjum Policji.

9445—1 **Urząd Wykonawczy**

Kursy wieczorowe języka rosyjskiego w kompletach

prof. Leona Biedrzyckiego

Zapisy kandydatów przyjmuje się od 8-go października, codziennie, od godz. 3 do 7 popoł.,

— Cegielniana 86, m. 7, II piętro. —

9265—3

Ogłoszenie.

1 października został otwarty skład papieru i materjałów piśmiennych; mam na składzie różne kajety i tutki papierowe

R. Lichtenstein. Nowomiejska № 5. 9338-3

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciowa.

Dr. S. Lewkowicz

Konstantynowska 12

Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 w. dla pań od 5—6 po poł.

9155—10

Dr. med. Z. Golc

chor. skórne i weneryczne

godz. przyjęć: od 9½ do 12 i od 5 do 7 wiecz.

Andrzeja № 3, I p.

9100—15

Dr. M. Papierny

powrócił

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

b. ordynator warszawskiej uniwersyt. kliniki akuszeryjnej.

Południowa 23

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—6 popoł. 8782—15

Dr. med. W. Kotzin

powrócił.

UL. PIOTRKOWSKA 71

Choroby serca i płuc,

przyjmuje od godz. 10—11 rano i od 4—6 pp. 8485—10

Dr. H. Sadkowski

choroby wewnętrzne

(specjalnie żołądka i kiszek)

Piotrkowska № 120

od 10—11 r. i od 5 do 7 pp.

8197—8

Dr. med.

Bronisław Frenkel

Specjalista chorób nerwowych osiadł w Łodzi

Krótka 10, (parter)

przyjmuje od 4-ej do 6-ej.

9409—10

Choroby skórne i weneryczne

Dr. J. Sołowiejczyk

po powrocie z Moskwy osiadł w Łodzi,

ul. **Rozwadowska 4.**

Przyjmuje od 9—1 i od 4—7 w.

8788—15

Dr. S. Kantor

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

powrócił

godziny przyjęć od 8—2 i od 6—9. Dla pań od 5—6.

Piotrkowska 144, róg Ewang.

9159—10

Dziś **Odeon.** Premjera!

Pierwszy obraz serji 1918-19

Ellen Rychter

Przekleństwo gry

wspaniały dramat życiowy w 5 aktach

Realna treść! **Mistrzowska gra!**

Nad program:

Atak lotników angielskich na niemiecki obóz lotniczy.

Początek ostatniego przedstawienia o g. 9.

9449—1

Fabryka cukrów

„Arkadja“

oraz sklep i skład z dniem 8-go października przeniesiono zostały na ulicę

Ogrodową № 13, (dom własny).

Polecam: wielki wybór różnych cukrów owocowych, śmietankowych, kawowych oraz innych nowych gatunków.

Z poważaniem

9380—1 **F. Rozensztajn.**

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dn. 10 b. m. o godz. 12-ej w poł., w Piaskowicach pod Zgierzem, w Kancelarji gminy Nakielnica, sprzedam przez licytację przymusową:

1 źrebię, 1 świnię. 9434—1

Kleinstäuber, Komisarz podatkowy.

Licytacje przymusowe.

W czwartek, dn. 10 października 1918 r. odbędą się licytacje następujących rzeczy za gotówkę:

Pomiędzy godz. 8-ą — 10 rano:

Przy ul. Ciemnej 57: maszyna do szycia, kanapa, obrus;
„ Kielma 10: lustro;
„ Franciszkańskiej 48: futro męskie;
„ Jakóba 12: zegar, kredens, biurko;
„ „ 6: kredens;
„ Wolborskiej 38: otomana, kołdra, spiżarnia kuchenna;
„ Cmentarnej 20: maszyna, kredens, 2 szafy, otomana, szezlong, kołdra pluszowa, 2 firanki;
„ Zgierskiej 38: stół, etażerka;
„ „ 13: szafa;
„ Stary Rynek 13: kredens;
„ Drewnowskiej 13: szafa, derka;
„ „ 36: serwantka, 1 p. firanek;
„ „ 46: wóz;
„ Średniej 23: kredens;
„ Gazowej 5: szafa;
„ Konstantynowskiej 44: szafa z lustrem;
„ „ 46: kanapa;
„ „ 79: kołdra pluszowa;

Pomiędzy godz. 10ą — 12ą przed poł.

Przy ul. Długiej 6: stół dębowy.
„ Zawadzkiej 9: 2 lustra, zegar, kanapa;
„ Pasaż Szulca 25: zegar;
„ N.-Cegielnianej 17: lustro;
„ Cegielnianej 18: stół;
„ N.-Cegielnianej 33: maszyna do szycia;
„ Pańskiej 24: stół;
„ Luizy 37: kredens, pianino, maszyna do szycia, stół, 6 krzeseł;
„ Dzielnej 47: sofa, dywan;
„ Cegielnianej 40: biurko, bibljoteka, 2 fotele, dywan;
„ Nowotargowej 42: lustro, szafa, otomana;
„ „ 31: lustro;
„ Wierzbowej 22: mechan. warsztat tkacki.

Miejski Urząd Sekwestracyjny.

Łódź, dnia 8 października 1918. 9444—1

Dr. Goldman

powrócił

Piotrkowska № 86

czasowo przyjmuje w Sanatorjum „Unitas“, Pusta 11 od 9—10 i od 4—6 popoł. 9407—2

Dr. I. Silberstrom

Zielona 11.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Usuwanie szpecących włosów.

Przyjm.: od 9—1 i od 8—4 9044—8

Pracownia okryć damskich S. Sztender, Zawadzka 29

przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów po cenach nizkich. 8884—4

Sekretarza

poszukuje instytucja dobroczynna żydowska w Łodzi; obszerne oferty z podaniem warunków przyjmuje administracja „Godziny Polski“ pod „Sekretarz“. 9180—3

Zakład Freblowski Szkoła Przygotowawcza

8864 **Stefanji Osmałowskiej**

Skwerowa 18.

przyjmuje zapisy codziennie od godz. 10—2 i od godz. 4—6.

— Kursy dla freblanek. Komplety popołudniowe. —

OGŁOSZENIE.

Od dnia 8 października r. b. Wydział Zaprowiantowania Miasta sprzedaje w magazynach, Ekaterynburska nr. 8 i Przejazd nr. 92, oraz w Wydziale Zaprowiantowania Miasta, Średnia nr. 16, okienko nr. 6, detalicznie:

kapustę po mk. 3.50 za pud, na funty zaś po 10 fen. za funt; 9261

marchew-karotę po m. 5.— za pud, lub 13 f. funt;

buraki po mk. 5.— za pud, lub 13 fen. za funt.

Produkty wiejskie i nabiał

po cenie konkurencyjnej poleca mleczarnia

A. FLEMKE

Cegielniana 47. 5617-1

Energiczny, w sile wieku, samotny, doświadczony

Rolnik

zmieni chętnie posadę od 1-go stycznia 1919 roku, ewentualnie zaraz.

Bliższych informacji zasięgnąć można u p. Rybarkiewicza, ul. Andrzeja № 58. 9319—2

Akuszerka

B. BÜCHLER

Główna 5.

Przyjmuje od godz. 9 do 2-ej i od 4 do 8 po poł.

WORKI

różnych rozmiarów polecają

Z. Mittelstaedt i S-ka

Łódź, Przejazd 42-44. 8803-10

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dn. 10 października 1918 o godz. 10 przed południem sprzedam przez licytację przymusową w zarządzie gminy Bruss w Rokiciu:

1 maszynę do szycia
2 biurka
1 kasetkę
1 szafę do garderoby
1 prasę do kopjowania ze stolikiem

oraz 11 października

1 sofę.

Schimoch

9430-3 Komisarz podatkowy.

LEKARZ

poszukuje 2 lub 3 umeblowane pokoje w śródmieściu. Oferty sub „A. G.“. 9429 2

Koncesjonowane biuro inkasowe z prawem windykacji

Michał Reitberger, Łódź

ANDRZEJA 7

przyjmuje do inkasowania wszelkiego rodzaju długi na drodze polubownej lub sądowej na Łódź i całą Polskę. 8855—7

---

2 nowe amerykańskie

kasy ogniotrwałe

(jedna większa, druga średniego rozmiaru),

— **do sprzedania.** —

Lipowa 83, u gopodarza domu. 9291—2

Szkoła Muzyczna J. Winieckiego

(Piotrkowska 79) Aleje Kościuszki 22.

Zapisy i egzaminy do klas skrzypiec, fortepianu, śpiewu solo i wiolonczeli odbywają się codziennie.

Personel nauczycielski: Dyrektor J. Winiecki — skrzypce. Stanisław Nirenstein, N. Marszak-Pinetti, L. Nasberg — fortepian, M. Lipczyński — teorje. Początkującą grę na skrzypcach wykładają słuchacze kursu wyższego klas J. Winieckiego pod kierunkiem dyrektora J. Winieckiego: Wołkowicz, Żelazo, Pietruszka i Seliksohn. 7527—1

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuję kwity lombardowe i różną biżuterję, także sprzedaję. Płacę najlepsze ceny. I. Rosenstein, Łódź, Nowomiejska 32, zegarmistrz. 9060—10

A. A. A. Watoliny wełniane w różnych gatunkach i kolorach poleca: Bruno Rosenberg, Piotrkowska 103. 9209—10

A. Meble różne, łóżka, materace, tremo, — muszę zaraz wyprzedać. Główna № 9, m. 14. 9385—2

Apteki składy apteczne kupuję, sprzedaję, wydzierżawiam; przyjmuję od 10—11 i od 3—6. Łódź, Sienkiewicza 40. A. Szeftel. 8147—8

Butów z cholewami kilka par, mocnych, sprzedam tanio, razem lub pojedyńczo. — Nawrot 20, m. 8. 9450—2

Bufet i szafka sklepowa — do sprzedania. Wiadomość: Lipowa 44, u stróża. 9468-1

Do wynajęcia 1 i 2 pokoje z kuchnią i elektrycznym oświetleniem. Główna 33. 9359—8

Dom o 10-iu mieszkaniach z wygódkami, komórkami, domkiem stróża, murowane niezupełnie wykończone, przy nim 3 place, ogółem 9600 kw. łokci do sprzedania w Rudzie Pabianickiej, za 25000 rubli. Wiadomość i plany, Dzielna 36b, m. 7. od 1 do 4. 9353—2

Do nauki dwojga dzieci w wieku lat 11 i 8, poszukuje się inteligientnej osoby, polki, na stałe. Zgłaszać się od 5—7, Piotrkowska 121, m. 37. Stillbach. 9355-2

Do sprzedania pluszowe portjery do 2-ch okien, palto pluszowe damskie, bluzka gipiurowa, żakiecik krótki, pluszowy damski i inne. Obejrzeć można między 1 a 3 pp. Cegielniana 19, m. 11. 9245—2

Dwie kozy dojne, sprzedam. — Łąkowa 32. 9443—3

Fryzjerski pracownik, zdolny, który pracował już w lepszych zakładach, potrzebny na stałe. Tamże potrzebny uczeń na praktykę, Piotrkowska № 92, Kautz. 9448-1

Freblanka (nauczycielka) niemka-polka, poszukuje lekcji gimnastyki i pogadanek na godziny przedobiednie. Oferty sub „Freblanka“ w Adm. „Godz.“ 9451—3

Fortepian sprzedam używany w dobrym stanie. — Zgłaszać się: Kopernika 12. 9007—3

Inżynier-technolog, nauczyciel szkoły średniej, przygotawia do szkół średnich i wyższych; specjalność: matematyka i fizyka. Oferty składać do administr. „Godziny“ sub „N. T.“ 9197—3

Inteligentną freblankę, niemkę z doskonałym polskim, chlubnem świadectwem, na godziny, poleca: Pierwszorzędne Biuro Ludwińskiej, Piotrkowska № 100. 9352—3

Inteligentna panna, izraelitka, znająca szycie, — poszukuje posady na kondycję. Oferty w Adm. „Godz.“ sub „E. S.“ 9350—2

Krawaty przyjmuję do roboty, a także do przerabiania. Wólczańska 15, II podwórze, II piętro. 9422—3

Kajety najtaniej można nabyć w fabryce kajetów. I. Woźnica, Nawrot № 11. 9420—10

Łóżka jaworowe w dobrym stanie kupię. Wiadomość: Rybarkiewicz, Andrzeja 58. 9320—3

Masażystka Akuszerka, z dobrą praktyką, poszukuje posady. Adres: ul. Długa № 11, m. 25. Anna Skorasińska.

Meble wyprzedaję: łóżka, szafy, kredensy, stoły, krzesła, otomany, biurka, łóżka, żelazne materace. Piotrkowska № 101. Korczak. 9424—2

Meble różne sprzedaje: szafy, łóżka, otomany oraz garnitur mebli. Piotrkowska № 108. Przeździecki. 93653—

Potrzebna zdolna panienka do mleczarni. Piotrkowska № 18, zgłoszenia od 9—2. 9357—2

Pod biuro, poszukuje się 2 pokoi w centrum miasta. — Oferty „Godzina“ dla „Biuro“. 9283—3

Poszukuje się 5 tysięcy rubli na 1-szy numer hypoteki, na 5 mórg ziemi, w tym 3 morgi ogrodu z domem. Oferty dla „Pożyczka“ w Adm. „Godziny“ 9438—1

Pana któremu dnia 7 b. m. w Sali Koncertowej przemieniono kapelusz, uprasza się o zgłoszenie po odbiór własnego, do garderoby Teatru Polskiego. 9411—1

Pianino sprzedam, tanio, tylko zaraz, wiadomość na miejscu. Restauracja „Janów“, przystanek tramwajów pabjanickich „Wolfówka“. 9414—2

Pokój frontowy, słoneczny, z elektrycznością, częściowo umeblowany, do wynajęcia. — Pańska 3, m. 6. 9428—3

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacja, zamiana, kupno instrumentów. Ceny niskie. Chodkowski, Sienkiewicza № 25. 8928—12

Plac 40×80 do sprzedania przy ul. Zagajnikowej. Wiadomość: ul. Nowo-Targowa № 18, w sklepie. 9182—3

Pokój umeblowany lub nie, z gazowem oświetleniem i centralnem ogrzewaniem, zaraz do wynajęcia. Południowa 9 m. 9. 9596—1

Pokój umeblowany, z gazowym oświetleniem, zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza № 83, m. 3, lewa oficyna. 9439—2

Przyjmuję obstalunki, nicowanie i reparacje. — Zakład krawiecki, męski. Rzonszyński, Piotrkowska 132, 3 wejście, 2 piętro. 9421—2

Pokój umeblowany, z elektrycznym oświetleniem do wynajęcia. Nawrot № 32, m. 8. 9432—2

Resztki watoliny (czysto wełniana tkana wata) jak również różne resztki na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Bostony, szewioty, welury, jedwabie na bluzki. Różne wełniane resztki, cajgi, barchany i flanele. Łódź, Widzewska № 40, m. 10, front, II p. na prawo. 9069—20

Sprzedam buty myśliwskie, przedwojennej roboty, palto jesienne, sukno zielone do kart. Zawadzka 1, m. 18, godz. 4 i pół do 5 i pół. 9402—2

Skradziono paszport wydany w Pabjanicach, na imię Pelagji Pruszynowskiej. 9426—1

Sprzedaję kredens, chodnik dywanowy, torebkę skórzaną i lalkę. Długa 20, stróż wskaże, zastać można od 2 i pół do 4 i pół popoł. 9419—1

Stróż bezdzietny potrzebny, — Radwańska 3. Zgłaszać się do gospodarza, I p. 9431—2

Sprzedam place: przy ul. Konstantynowskiej (40×100 łok.) i Włodzimierskiej (50×120). Wiadomość: Konstantynowska 90, m. 11. 9274-5

Sprzedaję kolczyki złote z brylantami. Wólczańska № 109, m. 6. Zastać można od 10 do 12 ranoi od 2 do 5. 9233—4

Udzielam lekcji: łaciny, rosyjskiego i matematyki B. Szmuelson, Zachodnia 57, u p. Makower, od 5—7 po poł. 9344

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Moszka Wieruszewskiego, na 4 osoby. 9440-1

Zginęła suczka biała, żółte łaty, na ulicy Spacerowej. — Uczciwy znalazca zechce odprowadzić za dobrą nagrodą na ul. Spacerową 13, m. 14. 9416—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Marji Sturm. 9412—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Pabjanicach, na imię Małki Wajnbergier. 9412—1

Zaginął paszport wyd. z gm. Nowosolna, pow. Łódzkiego, na imię Leonarda Anuszczyka. 9425—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Pabjanicach, na imię Reginy Kleberówny. 9413-1

Zaginął paszport niemiecki, familijny, wydany w Pabjanicach, na imiona: Pinkusa, Róży, Idosa, Bruchy, Estery Rozerowiczów. 9413—1

5 mk. nagrody, za zwrócenie tylko karty pocztowej, adresowanej: R. Łączyński, Warszawa, wypłaci Adm. „Godziny“. 9417—1

2 łóżka żelazne z materacami w dobrym stanie kupię zaraz. Zgłoszenia do administr. „Godziny“ pod lit. „O. H.“ 9390—3

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Berka Bergmana, na 7 osób. 9387—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Anny Kowalczyk, na 3 osoby. 9341—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Dawida Stanke, na 5 osób. 9338—1